

KURIER POZNAŃSKI

wychodzi 2 × dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marian Chelmiński
Za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Wydawnictwo: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna
w Poznaniu, św. Marcin 70.

Nr. 188

Poznań, niedziela dnia 25 kwietnia 1937

Rok 32

Coraz ciaśniej koło Bilbao

Wojsko Basków opuściło Elorria — Walny udział lotnictwa powstańczego w sukcesie

Vitoria. (PAT). Korespondent Havasa donosi, że zwycięski marsz oddziałów gen. Franco trwał w piątek do późnego wieczora. Wczoraj rano wojska powstańcze posuwały się dalej doliną Aramayona. W piątek o godz. 19 oddziały powstańcze dotarły do punktu, znajdującego się o kilometr od Elorria. Jeńcy twierdzą, że Elorria jest całkowicie ewakuowane. Sytuacja przeciwnika jest bardzo trudna i powstaje pytanie, czy zajmowane przez niego pozycje od wzgórz Enhorta do oceanu będą mogły stawić dłuższy opór.

Madryt. (PAT). Według ostatnich wiadomości wojska powstańcze podjęły nader silny atak na odcinku Elorria. Oddziały rządowe walczą z wielką odwagą, starając się powstrzymać atakujących. Lotnictwo powstańcze bombardowało gwałtownie pozycje wojsk rządowych na tym odcinku.

Na froncie madryckim

Madryt. (PAT). Rada Obrony Madrytu komunikuje: Na odcinku Carabanchel akcja wojsk rządowych czyni dalsze postępy. Powstańcy otoczeni w „mieście uniwersyteckim“ ponownie usiłowali przekroczyć rzekę Manzanares, jednak ogień karabinów maszynowych i artylerii zamiary te udaremnił. Na froncie Jarama nieprzyjacieli wielokrotnie usiłowali atakować nasze stanowiska pod osłoną czołgów, lecz wszystkie ataki zostały odparte z dużymi stratami dla nacierających oddziałów.

Zagony lotnicze

Perpignan. (PAT). Dwa trzy-motorowce bombardowały wczoraj Culera. Samoloty zrzucały ponad 40 bomb, z których 20 padło w pobliżu wiaduktu, a 2 na most. Bomby te nie wybuchły. W okolicy cementarza padło 18 bomb, uszkadzając m. i. most kolejowy nad rzeką Lamuga w pobliżu wsi Villa Bertram. Ofiar w ludziach nie zanotowano, jednak wiele domów zostało zniszczonych.

Angielskie dowozy do Bilbao

La Rochelle. (PAT). Angielskie statki „Stesso“, „Thorpehall“ i

„Thurston“, stojące od kilku dni na kotwicy w La Rochelle-Pallice, nie mogące dotrzeć do Bilbao z powodu blokady, udały się wczoraj w drogę do tego portu. Statki są konwojowane przez brytyjski krążownik „Shropshire“.

Gdy się zmieniły warunki odwiedzin



Zdecydował się nareszcie
Zbadać, jak jest w Bukareszcie.

Z frontu walki z Kościołem w Rzeszy

Berlin. (PAT). Jak donoszą piśmie partyjne, w dn. 8 kwietnia odbyła się w klasztorze franciszkanów Frauberg w Fuldzie rewizja, podczas której znaleźli bogaty materiał, mający dowodzić nielegalnej działalności zakonu. Brat-laik Donatus uznany został przy tym za jednego z moralnych sprawców kampanii antyhitlerowskiej, prowadzonej w Ameryce

przeciw Trzeciej Rzeszy przez koła żydowsko - marksistowskie. Franciszkanin ten przekazywał do Ameryki sprawozdania, zakwalifikowane przez władze niemieckie jako „Greuel - Propaganda“ i zdrada stanu. Jeden z listów, wysłany 20 lutego b. r., mówił o więzieniach i obozach koncentracyjnych w Niemczech.

Na uczelniach warszawskich

Warszawa. (Tel. wł.). Dostęp do pracowni uniwersyteckich został ustalony za legitymacjami uniwersyteckimi. (w)

Warszawa. (Tel. wł.). Na bramie wejściowej do Głównej Szkoły Handlowej w Warszawie pojawiła się następująca odezwa rektora:

„Wnoszenie do gmachu i na teren szkoły teczek, walizek i jakichkolwiek paczek jest wzbronione.“

Wskutek tego zarządzenia woźni zatrzymują młodzież i odbierają wszelkie pakunki, co jest dla młodzieży dość kłopotliwe, gdyż nieraz potrzebuje do wykładów różnych pomocy naukowych, jak np. kompletów do księgowości. (w)

Z Min. Sprawiedliwości

Warszawa. (Tel. wł.). Prezydent Rzplitej mianował prof. zw. Uniwersytetu Wileńskiego, adw. Adama Chelmońskiego wiceministrem sprawiedliwości. Dotychczasowy wiceminister Stefan Sieczkowski (z pochodzenia Frankenstein — red.) został przeniesiony w stan spoczynku. (w)

Kartele

Warszawa. (Tel. wł.). Został rozwiązany kartel naczyń emaliowanych. (w.)

Paryskie echa rozmów weneckich

Niezadowolenie z powodu wprowadzenia Niemiec do spraw naddunajskich

Paryż. (PAT). Prasa paryska bez zadowolenia przyjmuje rezultaty rozmów weneckich.

„Intransigeant“ uważa, iż spotkanie to stanowi wzmocnienie osi Rzym-Berlin, w następstwie czego Francja wzmocnić powinna linię Paryż-Londyn-Genewa.

„Paris Soir“ zauważa, że na skutek ostatnich rozmów Rzesza została wprowadzona do gry politycznej nad Dunajem i to nawet jako warunek sine qua non. Specjalne zaniepokojenie zauważyć można z powodu tego ustępu komunikatu oficjalnego, który poświęcony jest Niemcom, a w szczególności z powodu artykułu Gaydy w „Giornale d'Italia“, zapowiadającego wprowadzenie przedstawiciela nar.-socjalistów do

„Frontu patriotycznego“, co stanowiłoby wstęp do udziału narodowych socjalistów w rządzie.

Drugim powodem niezadowolenia jest storpędowanie przez Włochy prób zbliżenia Austrii i Czechosłowacji, a tym samym pogłębienie osamotnienia Czechosłowacji.

OZN

Warszawa. (Tel. wł.). W sobotę odbyło się posiedzenie wydziału wiejskiego OZN, na którym omawiano pracę na najbliższą przyszłość. Chodziło m. i. o fuzję rozmaitych pism ludowych, wydawanych przez obóz „sanacyjny“. (w)

Min. Beck w Bukareszcie

Bukareszt. (PAT). Minister spraw zagranicznych Beck przyjął wczoraj na audiencji posła francuskiego w Bukareszcie oraz następnie posła jugosłowiańskiego w Bukareszcie.

Audiencja ministra Becka u króla Karola II w pałacu królewskim trwała półtorej godziny.

Polsko-rumuński układ turystyczny

Bukareszt. (PAT). Wczoraj została podpisana przez min. Becka i min. Antonescu umowa w sprawie ułatwień płatniczych w ruchu turystycznym między Polską i Rumunią. Rokowania w tej sprawie prowadzone były w Bukareszcie przez delegację polską pod przewodnictwem radcy Vetulaniego oraz delegację rumuńską pod przewodnictwem ministra pełnomocnego Cristu. Umowa przewiduje zniżkę cen paszportów dla turystów oraz uproszczenia w turystycznym obrocie pieniężnym.

Rozmowy włosko - niemieckie

Rzym. (PAT). Premier Göring, który przebywał w Neapolu, przyjedzie do Rzymu dziś wieczorem. W poniedziałek rano odbędzie się w Pałacu Weneckim pierwsza rozmowa gen. Göringa z Mussolinim, tegoż dnia po południu nastąpi zapewne druga konferencja.

Panuje tu przeświadczenie, że przedmiotem rozmów pomiędzy Göringiem i Mussolinim będą: problemat hiszpański, oraz zagadnienia ekonomiczne i handlowe interesujące oba państwa. Ponadto Mussolini zechce zapewne poinformować Göringa o przebiegu ostatnich rozmów weneckich z kanclerzem Schuschniggem. Problemat austriacki będzie jednak szerzej omawiany przez Mussoliniego z baronem v. Neurathem, który przybyć ma do Rzymu 3 maja, aby urzędowo rewizytować włoskiego ministra spraw zagranicznych hr. Ciano.

Belgia a Lokarno

Bruksela. (PAT). Wczoraj o godz. 11 w ministerstwie spraw zagranicznych dokonano aktu podpisania dwóch dokumentów. Pierwszy stanowi deklarację francusko - belgijską w sprawie zwolnienia Belgii od zobowiązań lokarneskich, drugi jest potwierdzeniem odbioru tego aktu przez Belgię. Dokumenty te podpisali: min. spr. zagr. Belgii Spaak oraz ambasadorowie Laroche i Esmond Ovey.

Zjazd Rady Ochrony Przyrody

Warszawa. (PAT). Wczoraj odbył się w gmachu Ministerstwa Oświaty 18. zjazd Państwowej Rady Ochrony Przyrody. Zebrani przedyskutowali następujące referaty: prof. dra Władysława Szafera „Rzut oka na stan ochrony przyrody w Polsce na tle 17-letniej działalności Państwowej Rady Ochrony Przyrody“ oraz „Projekt rozporządzenia Rady Ministrów o utworzeniu Parku Narodowego Tatrzańskiego“; prof. dra Jerzego Smoleńskiego i prof. dra Mieczysława Limanowskiego „Podział administracyjny państwa a ochrona przyrody“; prof. dra Adama Wodziezicki, radcy inż. Adama Kuncewicza i inż. Bogdana Trętera „Planowanie kraju a ochrona przyrody“; prof. dra Adama Wodziezicki „Sprawa gatunkowej ochrony roślin w Polsce“. Zjazd zakończono rozpatrzeniem programu pracy Państwowej Rady Ochrony Przyrody na rok 1937.

Czy był komisarzem czerezwyczajki?

Sensacyjny proces polskiego robotnika z żydowskim dyrektorem

Zywiec. (Tel. wł.). W sobotę 24 bm. o godz. 12 w południe rozpoczął się przed tutejszym sądem proces z oskarżenia Żyda inż. Goldbergera przeciwko robotnikowi Skrzypkowi. Rozprawie przewodniczył sędzia Bentke. Z ramienia oskarżyciela występował adwokat Kohane, bronił oskarżonego adwokat dr Franciszek Gwoździejewicz.

Zeznania osk. Skrzyпка

Po załatwieniu wstępnych formalności sąd przystąpił do przesłuchania oskarżonego. Potwierdza on swe zeznania z poprzednich terminów i stwierdza, że po wystąpieniu z wojska rosyjskiego służył w Winnicy na Ukrainie w 1918 roku u właściciela folwarku Kumanowskiego. U państwa Kumanowskich zatrzymali się pewnego razu dwaj komisarze bolszewicy. Jeden z nich nazwiskiem Julian Rozenberg zapytał oskarżonego, czy pan Kumanowski jest dobry. Kiedy Skrzypek pytanie potwierdził, komisarz Rozenberg odpowiedział: „To mu i tak nie pomoże, bo ma burzący mózg”. Wkrótce potem p. Kumanowski wraz z 19 Polakami został rozstrzelany. Skrzypek przez 8 dni był więziony w czerezwyczajce i biciem zmuszany do zeznań.

W czasie pobytu w Winnicy poznał się z szefem tajnego wywiadu polskiego, p. Henrykiem Krajewskim, który go namawiał, by wstąpił do bolszewickiej milicji miejskiej po to, aby wydobyc stamtąd potrzebne hasła.

W tym czasie idąc ulicą Skrzypek spotkał dwóch komisarzy bolszewickich, uzbrojonych i ubranych w mundury z austriackiego sukna, uszyte na sposób rosyjski. Szable mieli austriackie, gwiazdy bolszewickie na czapkach. W jednym z nich ze zdumieniem poznał Ignacego Goldbergera, znanego sobie z czasów dzieciństwa z Żywca. Poznał go także po suchym, urywanym głosie.

Wkrótce rozpoczęły się masowe aresztowania i egzekucje. Rozstrzelano 120 ludzi, w tym 27 Polaków. Zakopano ich w rowach w lesie.

Kiedy nadeszły wojska ukraińskie, Skrzypek otrzymał dokumenty z misji polskiej i udał się z powrotem do kraju. Do Żywca wrócił w 1920 roku. Na dworcu spotkał Ignacego Goldbergera, ubranego w mundur wojsk polskich. Następnie spotkał go dopiero w 1935 roku jako kierownika straży ogniowej w Żywcu. W roku 1937 dowiedział się, że Goldberger otrzymał odznaczenie wojskowe polskie. Wtedy wyraził swoje zdziwienie, że człowiek, który był komisarzem bolszewickim, może być polskim oficerem. Na świadectwo swoich zeznań Skrzypek prosi sam o powołanie świadków:

Romana Ostaszewskiego z Tucholi na Pomorzu, kuzyna śp. Kumanowskiego.

Zofię Kumanowską, zamieszkałą w Toruniu.

Piotra Panka, starszego posterunkowego, który wtedy przebywał w Winnicy, i

p. Prentowską z Warszawy, której mąż został rozstrzelany przez czerezwyczajkę w Winnicy.

Sąd przystąpił do przesłuchania świadków. Jako pierwszy zeznaje zaprzysiężony Stefan Nidot, robotnik z Kuczkowic, na okoliczność, że w roku 1920 Skrzypek opowiedział mu o tym, że Goldberger był komisarzem bolszewickim i twierdził, że z powodu powtarzania tych wiadomości został wyrzucony z pracy, tzn. z fabryki „Sollali”, której dyrektorem obecnie jest inż. Goldberger. Świadek potwierdził to.

Następnie zeznają świadkowie Goldbergera, również zaprzysiężeni: Jan Czarnota, radca wojewódzki z Katowic, Jan Krygowski, inżynier z Katowic, i kapitan Janiszek — wszyscy znajomi oskarżyciela z piątej polskiej dywizji syberyjskiej. Wszyscy oni wystawiają Goldbergerowi pochlebne świadectwo i stwierdzają, że służył on w piątej dywizji pod pseudonimem „Zablocki”.

Głównym momentem sobotniej rozprawy były dramatyczne zeznania majora Pietraszkiewicza ze Swarzędza. Major Pietraszkiewicz mówi powoli, z namysłem, cechującym ludzi, którzy często zmuszeni są przebywać sami ze sobą.

Dramatyczne zeznania mjr. Pietraszkiewicza

W roku 1917, tzn. przed wojną ukraińską, mjr Pietraszkiewicz służył w wojsku rosyjskim i stacjonowany był z eskadrą lotniczą pod Winnicą na Ukrainie.

„Z patrolem w składzie sześciu ludzi przechodziłem przez miasto — zeznaje p. Pietraszkiewicz — i gdy doszedłem do miejsca, gdzie znajdował się zapasowy pułk piechoty, ujrzałem przez sztachety osobliwy obraz. Na dziedzińcu odbywał się nielegalny sąd polowy. Padał deszcz, nadchodził wieczór. Dotąd w oczach staje mi ta scena. Wobec tysięcznego tłumu Żydów i żołdaków zasiadał na dziedzińcu przy stole sąd polowy, złożony z młodych Żydów. Między nimi widziałem po raz pierwszy człowieka, podobnego z wyglądu do obecnego na sali, inż. Goldbergera. Sędziwy pułkownik, dowódca pułku, klęczał przed stołem, a obok niego jego żona, również starszuszka. W tej pozycji składali zeznania. Kilka razy jakiś Żyd uderzył w twarz klęczącego pułkownika. Nie mogłem patrzeć na takie bezczeszczenie mundurów, ale byłem bezsilny ze swoimi sześciu ludźmi. Wróciłem przeto do gen. Szydłowskiego prosząc o przydzielenie mi większej siły. Generał odpowiedział, że zastanowi się jeszcze i zwolnił mnie na razie ze służby. Na drugi dzień dowiedziałem się, że w nocy bolszewicy zamordowali w okrutny sposób pułkownika oraz shańbili jego żonę i 17-letnią córkę, a następnie obie kobiety zamordowali.

„Od powyższego wypadku minął pewien czas. Szedłem ulicą przez Winnicę w towarzystwie państwa Macie-

jewskich, stałych mieszkańców Winnicy. Ulicą przechodził pochód, niesiono transparenty, chorągwie i jakieś paki, wyglądające na trumny. Wznoszono głośne okrzyki. Był to pochód bolszewicki. Na zapytanie, co ten pochód oznacza, odpowiedziano, że dokonana została ekshumacja zwłok pięciu Żydów, rozstrzelanych przed kilku laty za spiegotstwo. Wydobyto ich ze wspólnego grobu. Zapytałem, czy leżały w grobie inne zwłoki, a jeżeli tak, to w jaki sposób rozeznano zwłoki tych pięciu Żydów. Na to odpowiedziano mi, że żydowskie serce pozna zawsze, gdzie leży żydowskie ciało. Spośród idących na czele pochodu komisarzy ludowych p. Maciejewska wskazała na głównego ich przywódcę, który podobny był do inż. Goldbergera. Widziałem go z odległości dwóch kroków, ale po tylu latach nie mogę zeznać, czy widziałem tego samego człowieka, którego teraz widzę na sali. W każdym razie był to człowiek, bardzo podobny do inż. Goldbergera, tego samego wzrostu, miał jedynie pełniejszą twarz i był o 20 lat młodszy. Ale te 20 lat mogły go tak zmienić.”

O podobieństwo inż. Goldbergera

Adw. Kohany pokazuje mjr.owi P. fotografię inż. Goldbergera z owego czasu, na której ten ma okulary.

Mjr Pietraszkiewicz: — Kiedy go widziałem w Winnicy, okularów nie nosił. Natomiast na drugiej fotografii, w mundurze kadeta, jest o wiele podobniejszy.

Adw. Kohany przedkłada sądowi listy inż. G., pisane do siostry w 1917 roku, tzn. w tym samym czasie — z obozu jeńców w Chabarowsku, odległym o 10 tysięcy kilometrów od Winnicy.

Sędzia zwraca uwagę, że akt oskarżenia odnosi się do 1919 r. i dla sądu mniej ważną rzeczą jest rok 1917.

Mjr P. zaznacza, że odległość Chabarowska od Winnicy można było wówczas przebyć pociągiem pośpiesznym w ciągu 8 dni, a zwyczajnym wystarczyć miesiąc aż nadto.

Świadek Waluś, ordynans inż. Goldbergera, zeznał, że w ubiegłą środę Skrzypek wywoływał go w czasie przerwy obiadowej z fabryki, w której pracuje. Skrzypek zaprzeczył temu stanowczo.

Po zeznaniach kilku jeszcze świadków rozprawę odroczone do dnia 10-go maja, godz. 9.30.

Wystawa „Nasze lasy“

Warszawa. (PAT). Wczoraj o godz. 18 w gmachu Dyrekcji Naczelnej Lasów Państwowych, ul. Wawelska 54, odbyło się uroczyste otwarcie wystawy p. n. „Nasze lasy“.

Wystawa daje ogólny obraz lasów państwowych i prywatnych w Polsce, znaczenie ich dla życia kraju, jego obronności, gospodarki narodowej, zdrowia publicznego itp. Ciekawie są przedstawione okresy życia lasu, jego powstanie, rozwój i śmierć. Wystawa czynna będzie do 1 czerwca w godz. od 10 do 19.

Na zakończenie uroczystości odbył się odczyt M. Wańkowicza pt.: „Pochwała lasu“.

*

Możeby nie było się nad tem co rozwozić, gdyby nie pewien zbieg okoliczności. „Bessie“ wpadła w sam środek wielkiego gwaru, jaki wszczął się dokoła straszliwej krzywdy, wyrządzonej nieznanym, bo zapoznanym a pełnym talentu rodzimym dramaturgom przez teatry, które ich nie chcą grywać. Ludzie teatru znają na pamięć opowieść o zaprzepaszczonej w ten sposób genialnych dziełach — powtarza się ona periodycznie i zawsze znajdzie tu i ówdzie naiwnych. Nie biorą oczywiście udziału w tym chórze anonimowych grafomanów ci, co ani anonimami, ani grafomanami nie są. Wyobraźmy sobie w tej roli Rostworowskiego, Nowaczyńskiego albo Szaniawskiego! Kto wie, jak z tym jest naprawdę, kto miał w rękę ma-

Z CHWILI

Akcja niemczenia nazw miejscowości na Śląsku Opolskim dobiega końca; kontynuuje się ją i w Prusach Wschodnich. Zmiana nazw miejscowości odbywa się na „życzenie ludności“. Interesującym jest sposób, w jaki ta ludność „wyraża swe życzenia“.

Otóż na czele gminy stoi sołtys (Gemeindevorsteher) z nominacji, który dobiera sobie dowolnie radnych (żadnych wyborów dziś w Niemczech nie ma).

Faktyczne kierownictwo polityki gminnej spoczywa jednak w ręku miejscowego kierownika lub przedstawiciela Partii Narodowo-Socjalistycznej, który zawsze wchodzi w skład rady gminnej. W ten sposób wyłoniona i kierowana rada zgłasza wnioski, z reguły z własnej inicjatywy, „w imieniu“ ludności o zmianę nazwy, bezpośrednio do prezesa regencji.

W ten sposób następuje likwidacja polskich nazw miejscowości — jak to podkreślają Niemcy — nie z urzędu, lecz na „życzenie ludności“.

Równocześnie w Prusach Wschodnich zniesiono wysokie opłaty, jakie obowiązywały przy wnioskach o zmianę nazwiska rodzinnego i wprowadzono drobną jedynie opłatę manipulacyjną.

W ten sposób realizuje się codzienną szarą pracą („Kleinarbeit“) zakusy germanizacyjne.

*

Prof. Stanisław Wojciechowski, b. Prezydent Rzeczypospolitej, ogłasza na łamach tygodnika „Prosto z mostu“ swoje wspomnienia. Obejmują one na razie okres lat 1892—1894, który autor spędził na emigracji. Wspomnienia te rzadko przeplatane są uwagami natury ogólnej, szczególnie zaś odnoszącymi się do współczesności. Czasem jednak trafiają się one, chociaż mają raczej obyczajowy i społeczny niż polityczny charakter.

Oto jedna z nich:

„Gdy wspominał wynurzenia moich przyjaciół z okresu pracy podziemnej — pisał prof. Wojciechowski — wymagającej oprócz silnych nerwów poświęcenia, uderza mnie fakt, że wszyscy ze szczególnym pietyzmem wspominaliśmy nasze matki, ofiarne strażniczki ogniska rodzinnego i tradycji. Gdy widzę teraz liczne objawy rozstroju rodziny, traktowania małżeństwa, jakby to był kontendans, w którym zmienia się kawalerów i damy, o garniamy lęk o przyszłość. Co się stanie z nieszczęśliwymi dziećmi, jakie pokolenie z nich wyrosnie, gdy zabraknie naszych dobrych matek?“

Lęk, jaki objawia prof. Wojciechowski, aż nadto jest usprawiedliwiony, gdy się patrzy na stan rzeczy w sferach, mających w dzisiejszej Polsce decydujące często wpływy i stanowiska...

Komunizm w masce

Grodno. (PAT). Sąd Okręgowy w Grodnie skazał Gerasima Jaroszewicza na 6 lat więzienia i Jana Kozułę na 3 lata za działalność komunistyczną w gminie Hornica, pow. grodzieńskiego. Skazany Jaroszewicz od dłuższego czasu był kolporterem bibuły komunistycznej, a dla zatarcia śladów swej wywrotowej działalności należał do organizacji społecznych i charytatywnych.



„Bessie“, komedia w 4 aktach Eugénusza Fiolanda. Teatr Polski. Wykonawcy pp.: Galińska, Oranowska, Porębska, Zasadzińska, Żbikowska, Bogusławska, Baryka, Jaworski, Pluciński, Pagowski, Zawistowski (Jasieczek). Dekoracje: Zygmunt Szpinger.

P. Porębska ma dużą i dobrą rolę z jedną efektowną sytuacją; p. Żbikowska dostała „wygralną“ podstarzałą amatorkę romansów i jedną sytuację; taksamo nie wyszła bez jednej sceny p. Oranowska, może pokazać ładny wygląd p. Zasadzińska, nie posiadają o chlebie i wodzie pp. Jaworski, Pluciński, Baryka, Pagowski — w sumie, poza paru beznadziejnymi ogonami, aktorzy wiedzą co ze sobą zrobić. Wprawdzie nowego w tym nic nie ma: znamy na pamięć te dzielne służące, co są opatrnością całego domu, znamy starych lowelasów i ich bezczelnych lokai, znamy naiwne panienki, które zabłąkały się w nasz czas chyba z pierwszych komedijek Przybylskiego, znamy owe napół rozwiedzione pary, co się znów sklejały ze sobą wśród powszechnego rozczulenia — ale z tym

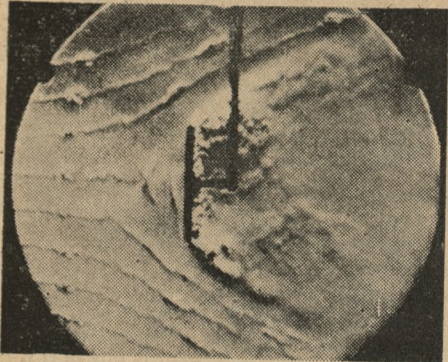
niewielkie zmartwienie. Dużo rzeczy stało się od początku świata, więc nic w tym nie ma dziwnego, że sytuacje „Bessie“ także między nimi się znalazły.

Gorzej z tym, co jest oryginalną i niezaprzeczoną własnością autora, tj. z umiejscowieniem akcji w Ameryce. Ten skrawek Stanów Zjednoczonych, jaki nam p. Fioland prezentuje, może i należy do Nowego Świata, ale w sposób raczej pośredni — o tyle, o ile przez Nowy Świat można zejść na Czerniaków, albo na Wąski Dunaj, gdzie nasi Amerykanie, do szczepu Andrusów należący, rozmawiają ze sobą takimi zwrotami i taki mtonem, jak Bessy, Haroldy, Ruthy i Viviany p. Fiolanda. Iście amerykańskim jest rozmach, z jakim „wystawiają się do wiatru“, charakteryzują siebie jako „patałchów“ i „pętałów“, wyjeżdżają na siebie za drzwi i wykonują oraz omawiają tymsamym stylem rozliczne inne czynności, z których wynika, że Kolumbem tej Ameryki był nie kto inny, jak nieoceniony „Wiech“, autor „Wysokiej Eksmisji“ i „W ząbek czesanego“. Po co ta maskarada z Saskiej Kępy? Nicona nie pomoże naiwnościom, ani ekliwym sentymenciom i ich lat-

Nowiny techniczne

Tajemnica nowej linii

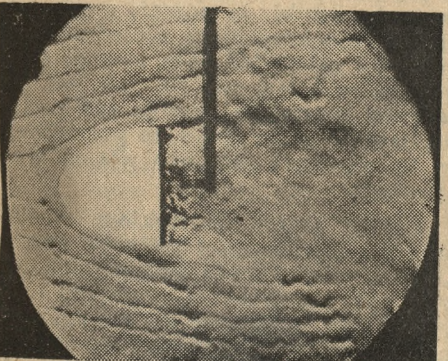
Linia aerodynamiczna zwana też po polsku linią opływową opanowuje stopniowo coraz liczniejsze działy techniki. Nie wszędzie wprawdzie zastosowanie kształtów aerodynamicz-



Opór przedmiotów • różnych kształtach bada się w specjalnych tunelach aerodynamicznych, obserwując przebieg powietrza. Płaszczyzna prostopadła powoduje silne wiry, wywołujące efekt silnie hamujący.

nych wypływa z uzasadnionej konieczności, jeżeli bowiem na rynku ukazują się wózki dziecięce o liniach opływowych, aerodynamiczne zegary na biurko lub tym podobne przedmioty, nie mające z szybkim ruchem nic lub niewiele wspólnego, to jest to oczywiście wyłącznie objawem polowania na oryginalność i chęci wyróżnienia się z pośród konkurentów.

Od dwóch lat linia aerodynamiczna wtargnęła również do przemysłu samochodowego, gdzie spowodowała niemało niepokoju. Automobilisci jak też i szeroka publiczność zajęła wobec niej stanowisko wyraźnie nieprzychylnie, pomawiając fabrykantów

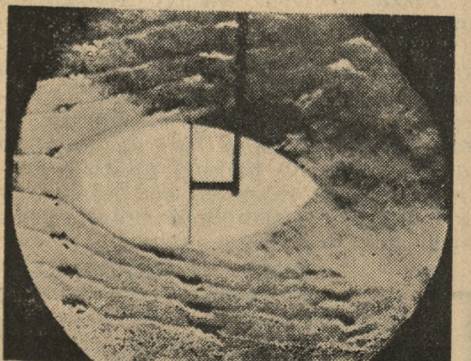


Nasadzenie osłony półokrągłej nieznacznie tylko łagodzi zaburzenie przepływającego powietrza.

o bezkrytyczne poddawanie się nowym prądom. Niewielka tylko garstka opowiedziała się za „nową linią”, przy czym znaleźli się jeszcze inni. Godzili się zasadniczo na nią z tym zastrzeżeniem, aby linie te nie były przesadne. Widzimy więc, że nowe linie samochodów potraktowano na ogół jako kwestię gustu czy też mody mniej lub więcej przemijającej.

Tymczasem jednak sprawa linii opływowej w automobilizmie jest wbrew wszelkim pozorom sprawą czysto techniczną. Kształty aerodynamiczne zostały przez technikę samochodową przyjęte z lotnictwa, gdzie, jak wiadomo, jak najściślejsze ich zastosowanie obowiązuje bezapelacyjnie. Jeżeli automobilizm przejął je tak późno, to tylko dlatego, że w ostatnich latach był zupełnie zaabsorbowany głębokimi przemianami, jakie przechodziła technika samochodowa, których wynikiem jest samochód współczesny, powtórze zaś dlatego, że początkowo nie doceniano zupełnie doniosłego znaczenia linii opływowej dla automobilizmu.

Kształty aerodynamiczne mają, jak wiadomo, na celu zmniejszenie oporu

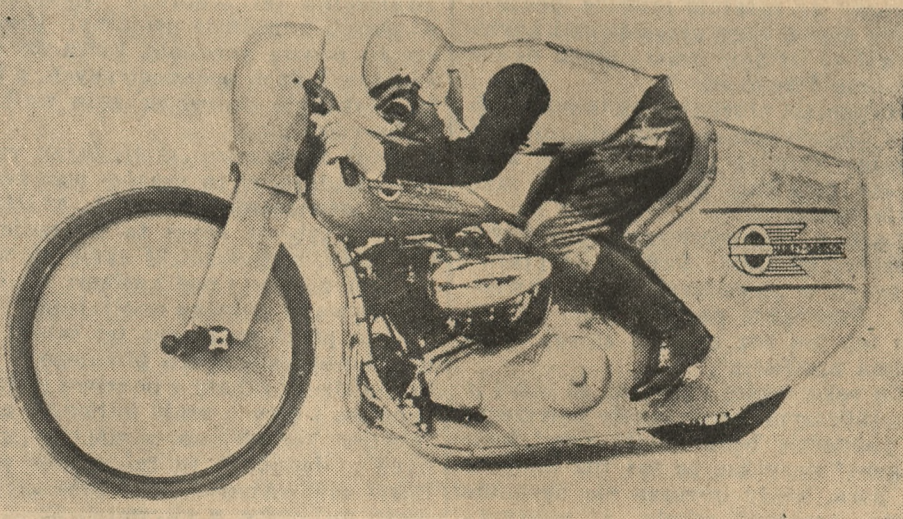


Wydłużony kształt wrzecionowaty nie wystarcza dla wydatnego zmniejszenia oporu. W końcowej części wiry odpływającego powietrza uwydatniają się jeszcze wyraźniej.

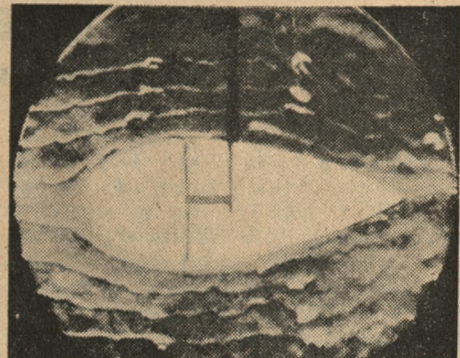
powietrza podczas szybkiego ruchu danego przedmiotu, oporu, który jest tym większym, im większa jest dana szybkość. Wszelkie zagadnienia dotyczące kształtów aerodynamicznych opracowało lotnictwo jak najszczegółowiej, jednakże, łatwo to zrozumieć, tylko dla tych szybkości, które interesowały lotnictwo. Linia opływowa wydawała się natomiast bez znaczenia dla dużo mniejszych szybkości normalnych samochodów. Dopiero, gdy samochody wyścigowe i niektóre specjalne maszyny rekordowe wkroczyły w dziedzinę szybkości lotniczych, gdy wreszcie oprofilowanie opływowe pozwoliło na znaczne zwiększenie wydajności, dopiero wówczas zostanawiano się

poważnie nad tą sprawą i przystąpiono do szczegółowych badań. Wyniki były takie, że linia aerodynamiczna znalazła wstęp do seryjnej produkcji samochodowej.

Praktyczne znaczenie „nowej linii” łatwo sobie uświadomić na podstawie nieskomplikowanego obliczenia. Z podstawowych wiadomości pamiętamy zapewne, że przy ruchu jakiegokolwiek ciała opór powietrza wzrasta wraz z szybkością, wzrasta zaś nie proporcjonalnie, lecz w stosunku kwadratowym. Na przykładzie wygląda to następująco: Jeżeli dla przesuwania pewnej płaszczyzny z szybkością 25 km/godz. na pokonanie oporu powietrza konieczna jest siła np. 10 KM, to przy 2-krotnym



Dzięki częściowemu oprofilowaniu aerodynamicznemu powyższy motocykl, nie przedstawiający specjalnego typu rekordowego, pobił rekord amerykański, uzyskując w Dayton Beach szybkość 220 km/godz.



Prawidłowy kształt opływowy sprawia, że powietrze rozdziela i łączy się w łagodnych liniach bez wirów i zaburzeń.

zwiększeniu szybkości (50 km/godz.) konieczna będzie siła czterokrotna (2x2), czyli 40 KM, a przy 4-krotnym zwiększeniu szybkości (100 km/godz.) siła szesnastokrotna (4x4) czyli 160 KM. W tym kwadratowym wzroście oporu powietrza tkwi właśnie cała tajemnica linii opływowej zmniejszającej znacznie opór czolowy poruszających się szybko przedmiotów, trzeba sobie bowiem uprzytomnić, powracając do poprzedniego przykładu, że przy zmniejszeniu oporu takim, aby do jego pokonania wystarczyła moc nie 10, lecz tylko 6 KM, otrzymamy dla dalszych szybkości zamiast 40 KM tylko 24 KM, a zamiast 160 KM tylko 96 KM. Różnica jest, jak widzimy, potężna: wynika z tego przecież, że zastosowanie linii opływowych daje w praktyce olbrzymie oszczędności.

Nowa linia, która już bez zastrzeżeń panuje w lotnictwie, opanuje nie mniej bezapelacyjnie kształty przyszłych samochodów, gdyż przemówi nam nietylko do poczucia estetyki, ile do kieszeni. Znajdą się zresztą niewątpliwie także rozwiązania odpowiadające prawidłom estetyki. (ach)

Uroczystość w Dubinie

Rawicz. (rs) W ub. niedzielę obchodziła parafia Dubin, pow. Rawicz, uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod nowobudujący się kościół parafialny. Świątynię stawia się na miejscu starego, modrzewiowego ko-

i narodowych. Uroczystość samą poprzedziło nabożeństwo w kościółku Przemienienia Pańskiego, które odprawił o. Norbert, Franciszkanin z Kobylina. Następnie ruszyły tłumy wiernych w procesji na plac budowy. Otwarcia uroczystości dokonał ks. prob.



Projekt nowego kościoła parafialnego w Dubinie.

ściółka, który spłonął doszczętnie w Zielone Świątki ub. r.

W krótkim czasie po pożarze dzięki zabiegom niestrudzonego proboszcza ks. Winiewskiego, wspaniałomyślności patrona kościoła ks. Czartoryskiego z Baszkowa, staraniom i pracowitości wszystkich członków rady parafialnej oraz ofiarności parafian dubińskich i hojnych ofiarników z poza Dubina — przystąpiono raźnie do budowy nowej świątyni Pańskiej, której mury wzniesione już są do wysokości 4 metrów.

Uroczystość niedzielna zamieniła się w wielką manifestację uczuć katolickich i ducha narodowego. Plac budowlany przybrano pięknie w girlandy i sztandary o barwach kościelnych



Moment poświęcenia kamienia węgielnego

Winiewski. O. Norbert wygłosił kazanie, po czym ks. proboszcz odczytał dokument erekcyjny wnosząc w nim za usługi wszystkich tych, którzy ofiarnością swoją i pracą przyczyniają się do wzniesienia świątyni. Aktu poświęcenia i wmurowania kamienia węgielnego dokonał ks. dziekan Lipowicz z Niepartu w zastępstwie J. E. ks. biskupa Dymka. Chór kościelny pod batutą p. Lubiatowskiego przyczynił się do podniesienia uroczystego nastroju. Wspólną pieśnią do patrona kościoła, św. Mikołaja, zakończono to dla parafii dubińskiej tak historyczne zdarzenie.

Projekt i plany kościoła wykonał p. Fr. Morawski z Warszawy, zaś prace wykonawcze powierzono budowniczemu p. K. Peisertowi z Gostynia. Akt erekcyjny wypisał na pergaminie prof. Sanok z Rawicza. Dalsze laskawe datki na budowę kościoła przyjmuje komitet budowy kościoła, Dubin, P. K. O. nr 213 596.

Wiosenne zawody konne w grodzie Lecha

Tegoroczne zawody konne w Gnieźnie przypadają na okres „Tygodnia Gnieźnia” i potrwać od 1 do 4 maja. Program ich jest następujący:

Sobota, 1 maja — konkurs otwarcia dla koni, urodzonych w r. 1930 i młodszych, 10 — 14 przeszkód, wysokość około 1,10, szerokość około 3 m, szybkość 400 m/m, ogólna suma nagród 900 zł. Konkurs par i panów cywilnych dla jeźdźców, którzy w zawodach publicznych nie wygrali żadnej nagrody pieniężnej, 10 — 12 przeszkód, wysokość ok 1 m, szerokość ok. 2 m, szybkość 375 m/m. Handicap A 10 — 12 przeszkód, wysokość ok 1,10, szerokość ok 3 m, szybkość 400 m/m, ogólna suma nagród 450 zł.

Konkurs otwarcia dla koni, urodzonych w r. 1929 i starszych, 12 — 14 przeszkód, wysokość ok. 1,20, szerokość ok. 3,50, szybkość 400 m/m, ogólna suma nagród 1200 zł.

Niedziela, 2 maja — konkurs par Handicap A, 10 — 12 przeszkód, wysokość ok. 1,10, szerokość ok. 3 m, szybkość 400 m/m, ogólna suma nagród 350 zł. Konkurs panów cywilnych 10 — 12 przeszkód, wysokość ok. 1,20, szerokość ok. 3,50, szybkość 400 m/m, ogólna suma nagród 400 zł. Konkurs zespołów o nagrodę honorową przechodnią oraz o nagrodę honorową Kł. Ziemianek pow. gnieźnieńskiego dla indywidualnie najlepszego jeźdźcy, 12 — 16 przeszkód, wysokość ok. 1,20, szerokość ok. 4 m, ogólna suma nagród 800 zł.

Konkurs szybkości dla koni własności prywatnej, 12 — 14 przeszkód, wysokość ok. 1,25, szerokość ok. 4 m, ogólna suma nagród 800 zł. Poniedziałek, 3 maja — konkurs szybkości

dla par i panów cywilnych, 12 — 14 przeszkód, wys. ok. 1,20, szerokość ok. 3,50, ogólna suma nagród 600 zł. Konkurs ciężki, 14 — 16 przeszkód, wys. ok. 1,40, szerokość ok. 4,50, szybkość 425 m/m, ogólna suma nagród 2 tysiące zł, oraz nagroda honorowa Koła Ulanów w Gnieźnie dla indywidualnie najlepszego jeźdźcy gnieźnieńskiego pułku ulanów. Konkurs parami 10 — 12 przeszkód, wysokość ok. 1,10, szerokość ok. 2,50, szybkość 425 m/m, ogólna suma nagród 300 zł.

Wtorek, 4 maja — konkurs pożegnania dla koni, które w bieżącym meetingu nie wygrały żadnej nagrody pieniężnej, 12 — 16 przeszkód, wys. ok. 1,10, szerokość ok. 3,50 m, ogólna suma nagród tysiąc złotych.

5000 ludzi u Ojca św.

Citta del Vaticano. (PAT.) Ojciec św. przyjął wczoraj i udzielił błogosławieństwa 1.500 parom małżeńskim oraz 2.000 pielgrzymom.

Okradzenie kościoła

Kraków. (PAT.) W nocy niewyśledzeni dotychczas sprawcy włamali się do kościoła oo. paulinów na Skalice i z gablotki przy jednym z bocznych ołtarzy skradli kilka cennych wotów. Policja przeprowadza energiczne dochodzenie.

Ucieczka trędowatego

Królewiec (PAT.) Donoszą z Kłajpedy, że z tamtejszego leprosorium zbiegł chory na trąd Pranas Gauduttis. Mimo wysiłków policji zbiega nie udało się dotychczas chwytać.



U stóp katedry stanął monumentalny pomnik Bolesława Chrobrego, dłuta artysty Rožka.

NA ŁAMACH PRASY LITERACKIEJ

Literatura „pacyfistyczna“

„Nie ufam słowom“ oświadcza p. Wiesław Wohnout w „Tygodniku Ilustrowanym“ (nr. 16). Zwłaszcza słowom tak nadużywanym jak „wolność“ i „pokój“. Są to słowa, w których szczególnie lubuje się lewica. Niby najbardziej radykalna, najbardziej czerwona, najbardziej wojownicza — ale słowa jej — co za paradoks! — ewangeliczne. Czy to trochę nie podejrzane?

P. Wohnout robi wrażenie człowieka, który ocknął się nagle z cichej arzemki, zbyt nagle i dlatego jest mu cokolwiek nieprzyjemnie — kiedy pisze, co następuje: „Szczególnie irytujące jest to, że na temat pokoju wyzywam znacznie więcej krótkowidztwa, żeby wręcz nie powiedzieć obłudy (otóż właśnie obłudy — dop. mój) na lewicy, niż na prawicy. Ostatecznie bowiem bliższy prawdy (smutnej prawdy, ale to nie zmienia stanu rzeczy) jest Mussolini, który twierdzi, że wojna pozostała do dziś najwyższym trybunałem narodów, aniżeli członkowie angielskiego królewskiego towarzystwa niezależnych dajmy na to filatelistów, wmawiający w świat, że zatargi między narodowe unormuje procedura ligowa.“

Nie trzeba się temu zbyt dziwić. Jest to zupełnie zrozumiałe. Cały sens leży w tym, że upojające słowa wolności i pokój dla lewicy są tylko narzędziem i środkami działania, dla prawicy zaś synonimem celu, który przyświeca jej działaniu, liczącemu się z całym kompleksem zgoła nie idealnej rzeczywistości. I dlatego prawica jest bardziej szczerą niż lewica, a więc bardziej moralna. Ma pełne poczucie odpowiedzialności za człowieka i wobec człowieka. Nie zasłania mu pola widzenia różową zasłoną, jak to czyni lewica, nie wyzwała w nim bierności, nie obdziela środkami nasennymi.

Ale poza lewicą i poza prawicą jest jeszcze inna grupa. Grupa nie mieszcząca się w kategoriach politycznych. Stanowi ją pewien rodzaj pisarzy. Są to pisarze „pacyfistyczni“. Oderwani od życia, pogrążeni w świecie pięknego słowa, nie rozumiejący podziemnego nurtu wypadków, wydarzeń i dziejów, usiłują wpływać na życie i ludzi za pomocą pojęć i wartości wziętych ze świata, który kieruje się zupełnie innymi prawami i który odmienny niż świat realny posiada klimat. W rezultacie, ponieważ rozpraszają wielką ilością czytelników, jeżeli są mistrzami pióra, urabiają ich na podobieństwo swoich bohaterów i — literatura jest tak uwodicielska! — każą nawet ich płucem oddychać powietrzem z zupełnie innej planety.

Oto więc mamy gotowy produkt socjalny tej literatury, owe gromady ludzi leniwie tęskniących za pokojem,

za wolnością, za pięknem — idealne narzędzie w rękach lewicy, która potrafi je już użyć do swoich niezbyt pięknych celów.

Udaje im się to stosunkowo łatwo,

Sezanie, otwórz się!

Bardzo się ktoś niedawno dziwił, że wierzę jeszcze w bajki. Jest to wprawdzie przywilej dzieci, ale... pomyślcie — w jakiej żylibyśmy beznadziei, gdyby zaprzestano nam opowiadać bajki o tym, że kiedyś, kiedyś w Polsce nie będzie analfabetów. Przed naszymi oczyma wyrosłyby nagle koszmarny cyfr statystycznych, spychające „nas“ na ostatnie miejsce, poczulibyśmy się od razu umysłowymi karłami, którzy ustąpić muszą placu nawet ciemnym Litwinom.

Natomiast słuchając cudownej baśni o „powszechnym nauczaniu“ — możemy chociaż mieć nadzieję, że z czasem będziemy narodem jako tako oświeconym.

Baśń o „powszechnym nauczaniu“ slyszy co roku. Podczas „wpisów“ do szkół, w pierwszych dniach kwietnia. Dowcipniś powiedziałby, że termin ten nie bez powodu zbiega się z „prima aprilisem“.

Co roku slysze i czytam, że już, już w najbliższym czasie szkoły powszechne pomieścić będą mogły cały „kontyngent“ narybku, że tuż tuż nadchodzi pora, kiedy otworzą się ogromne wrota „sezamu“ szkoły i wszystka dziatwa znajdzie wygodne pomieszczenie. Tymczasem, co roku slysze i czytam, że coraz to więcej dzieci nie wie dotychczas o artykule konstytucji, mówiącym, iż każdy obywatel obowiązany jest uczęszczać przez lat tyle a tyle do szkoły, która by mu zapewniła wykształcenie w zakresie itd... Czyli, że tysiące dzieci daremnie woła: „Sezanie, otwórz się!“ Sezanie pozostaje głuchy — i nie otwiera się — co, rzecz prosta, denerwuje rodziców, a niepokoi społeczeństwo.

Bylbym niesprawiedliwy, gdybym pominął fakt, że podejmuje się mimo wszystko próby, aby stan ten zmienić, albo co najmniej złagodzić jego fatalne skutki. Owszem — próby są — niemniej, jak dotąd — bez większego rezultatu. Bowiem, jak w wielu tego rodzaju eksperymentach, naprawę zaczyna się z drugiego końca. Buduje się szkoły — pałace, gdy tymczasem za jeden taki „budyneczek“ można by postawić kilka szkół tańszych, któreby ten sam cel spełnić mogły. Cały nacisk położony jest na szkoły o trzech szczeblach nauczania (jak to ładnie

apelują bowiem do tych władz człowieka, za pośrednictwem których najłatwiej go pozyskać, są niejako przyrodzone: lenistwo, wygodnictwo i estetyczny sentymentalizm.

Pisarze „pacyfistyczni“, a jest ich wiele odmian, urabiając polityczne społeczeństwo w pewnym kierunku, idą w ten sposób całkiem na rękę

brzmi), a tymczasem milion dzieci nie widziało pierwszego szczebla tej drabinki. Wydaje mi się, że tu coś nie w porządku.

I oczywiście — analfabetyzm rośnie. Lecz i tu trzeba stwierdzić, że czyniono próby zmniejszenia zła. Już za czasów słynnej „reformacji“ przystąpiono do gwałtownej i szerokiej akcji zwalczania tej „choroby społecznej“ w sposób naprawdę genialny. Przytoczę tu pewną anegdotę, która do dziś krąży w kołach pedagogicznych, a która doskonale charakteryzuje walkę z tą brzydką plagą.

Otóż, ówczesny „miarodajny czynnik“, widząc, iż za czasów jego świetnego „oświecania narodu“ analfabetyzm przybiera coraz to straszniejsze rozmiary, zorganizował akcję na wzór pomocy zimowej pod hasłem: — „Każdy obywatel jednego analfabeta!“ Niby kto pisać umie, ma tej sztuki nauczyć nieoświeconego bliźniego. Zabrano się do roboty z podziwu godnym zapalem i owych sześć milionów analfabetów rozdzielono pomiędzy „uczonych“. Jednakże tu reformator przelecił się. Analfabetów było „tylko“ sześć milionów, a obywateli 32. Nie starczyło dla wszystkich. Ale od czego głowa. Myśli, kombinuje — i... jest. Z sześciu milionów analfabetów zrobił piętnaście, przeprowadzając „wielką reformę szkolnictwa“.

Co prawda potem zaraz go zredukowali — a szkoda, bo plan był wspaniały i kto wie, czyby się nie udał.

Jednakże choć reformator poszedł, — system został. I tu właśnie jest największa tragedia współczesnego szkolnictwa: reformator zabrał z sobą tajemnicę, jak realizować „nowy ustrój“. Błąkami się w eksperymentach, jest coraz gorzej — a nikt nie może znaleźć klucza do jaskini, w której zamknięto skarby wiedzy.

Aby wejść do Sezamu, trzeba znać zaklęcie. Ale co począć, skoro tajemnicy nie znamy, a bocznego wejścia nie ma?

Moim zdaniem najlepiej wywiercić dziurę, napchać dynamitu i całą tę jaskinię reformy wysadzić w powietrze. Z popiołów powstał Feniks. Z gruzów może powstać nowa szkoła.

STANISŁAW SOJECKI

lewicy, często bezwiednie, w pewnych momentach za jej wyraźną inspiracją.

Jeżeli zła jest w skutkach ingerencja polityki do literatury, to o ileż gorsza jest ingerencja literatury do polityki! Takiej literatury!

Tajemnice wielkości

W niedawno powstałym czasopiśmie „Lwów literacki“ (nr. 4) znajdujemy interesujące uwagi J. E. Piomieskiego pt. „U źródeł renesansu twórców“. Autor zastanawia się nad przyczynami i prawami, jakie kierują pośmiertnymi żywotami pisarzy i ich sław. Do rozważań jego można by dodać inne.

Pisarz, który dla swej współczesności nie znaczył nic, nagle w jakiejś tam epoce zostaje ekshumowany, z martwych wskrzeszony. Często jakby rewanzując się za śmierć, na jaką skazało go życie — teraz żyje życiem wielokrotnionym, świetniejszym, bujnym. W innych znów wypadkach pisarz odradza się z pokolenia w pokolenie w coraz to innej postaci, jakże nieraz odmiennej od tej, w jaką zawarło go jego własne życie i dzieło. Twórczość jego ulega przetworzeniu lub przewartościowaniu. Zależnie od nastrojów, problematyki epoki, raz jest tym, drugi raz czym innym. Gdzie jest obiektywna prawda? Gdzie jest prawdziwy pisarz?

Próżno tego szukać. Albowiem prawdy żywe są zmienne, nawet śmiertelne, a istota człowieka wymyka się z pod wiecznotrwałego ujęcia, porwana przez tajemny żywioł dziejów. I w tym wiecznym misterium odradzania i zamierania wielkości, ich perypetyj, jakże niestałych i różnorodnych, kryje się być może utajony sens historii, który czyni z niej naukę nie statyczną, lecz dynamiczną, nie bierną, rejestrującą, lecz twórczą. I w tym jednocześnie kryje się tajemnica wielkości: twórca jest przez to wielki, że potrafi swoją istotą, tak nieokreśloną i niejedolitą, ożywić i odżywić całe szeregi pokoleń, które biorą zeń to, co jest najbardziej potrzebne; nieraz zaś wydaje się, jakoby po to tylko go potrzebowały, by stworzyć zeń jego własny złudny obraz.

Czyżby zatem warunkiem wielkości i nieśmiertelności twórców była ukryta w nich zaródź bezpostaciowości? Po to być najbardziej indywidualnym, żeby stać się najmniej indywidualnym, żeby roztopić się, rozmięknąć, zniekształcić i uwielokształcić w demonicznym żywiole przyszłości?

ALEKSANDER ROGALSKI.

Wszystkie
ŻURNALÉ MÓD
LECH ULATOWSKI — FREDRY 3

Na marginesach Książek

Pani z Grodna

We Francji, w tej Francji, którą wszyscy kochamy, a więc Francji wielkiej kultury, stolicy świata artystycznego, a nie kraju, którego wyrazem na dzisiaj jest towarzysz Leon Blum — istnieje zwyczaj powoływania do życia stowarzyszeń, zajmujących się szerzeniem znajomości wielkich pisarzy. Wielkich i średnich. Iluż to francuskich pisarzy posiada swoje towarzystwa, swoich zaprzyjęzonych przyjaciół, którzy nie pozwalają na to, aby pamięć o pisarzach i znajomość ich dzieł w pamięci potomnych ginęła. Te objawy kultury przybierają nieraz postać, wobec której Polak uśmiecha się z pobłażaniem. W muzejach, poświęconym pamięci pisarza zbierane są najdrobniejsze pamiątki, łączące się z jego osobą. Można tam znaleźć oprócz manuskryptów, obok biurka i fotelu, pióra i kałamarza pamiątkowego, także poduszki, na których sypiał Wiktor Hugo, albo pasma włosów Alfreda de Vigny.

Ten pobłażliwy uśmiech polski jest manifestacją polskiego ustosunkowania się do własnych pisarzy. Jeśli w kulcie pisarzy francuskich jest nieco przesady i uczuciowego maniactwa — to u nas jest przesada akurat w przeciwnym kierunku. W kompletnej ignorancji.

Przypominam niedawne lata, kiedy nie było na rynku księgarskim wszystkich dzieł Prusa, kiedy nie można było dostać kilku utworów Sienkiewicza, kiedy lekcje w szkole o pi-

sarce Elizy Orzeszkowej odbywały się ze skrótów i wykładów nauczyciela, a nie na podstawie tekstów.

Ten stan rzeczy poczyna się ostatnio nieco zmieniać na lepsze. Wydano wreszcie zbiorowe wydanie dzieł Prusa, rozpoczęło wychodzić zbiorowe wydanie dzieł Stanisława Brzozowskiego — a oto teraz rozpisało subskrypcję na zbiorowe wydanie „Pism“ Elizy Orzeszkowej. Tom pierwszy tego wydania ukazał się w księgarniach przed dwoma tygodniami.

*

Interesujące zdarzenia chodzą seriami, jak nieszcześcia. Równocześnie z pierwszym tomem zbiorowego wydania „Pism“ Orzeszkowej — ukazał się w druku pierwszy tom listów Pani z Grodna. — Eliza Orzeszkowa: Listy. Tom I. D w u g ł o s y. Nakładem Tow. Im. Elizy Orzeszkowej. O tych listach autorki „Nad Niemnem“ słów kilka.

Przeciętny czytelnik współczesny o samej Orzeszkowej i jej dziełach nie wie prawie nic. Opinia jego na podstawie zasłyszanych informacji, bo nie na podstawie lektury — streszcza się w słowie „nuda“. Starano się tę niekorzystną, a najzupełniej nieuzasadnioną opinię rozbroić przedstawieniem intymnego życia wielkiej pisarki, otoczyć jej zapomniane nazwisko legendą skandalu. Ale i to nie wiele pomogło, gdyż okazało się, że odbronowana Orzeszkowa jest mimo skrupulatnych poszukiwań typem człowieka na tyle harmonijnego, że czytelnika szu-

kającego sensacją zyciorysowych zaprawować nie może.

Zainteresowanie współczesnego czytelnika Orzeszkową nastąpić może jedynie za pośrednictwem i na podstawie wartości pozytywne, jakie jej dzieło literackie reprezentuje. Listy wielkiej pisarki są wprowadzeniem w świat tych wartości. Wydany ostatnio w wielkim formacie pierwszy tom listów zawiera korespondencję autorki „Bene nati“ z J. I. Kraszewskim, z T. T. Jeżem, M. Bałuckim, M. Kopnicką, St. Krzezińskim, H. Skirmuntem i Wł. St. Reymontem. I to korespondencję wzajemną. Piszcie nie tylko Orzeszkowa. Wydawnictwo podaje również listy do Orzeszkowej. Jakże ciekawa dla całego ówczesnego życia literackiego jest wymiana listów pomiędzy Orzeszkową, a Reymontem.

Te listy, opracowane pod kierunkiem prof. J. Ujejskiego przez L. B. Świdzkiego — wprowadzają w życie i twórczość tej zapomnianej a wielkiej polskiej pozytywistki. Można mieć zastrzeżenia wobec pewnych poglądów Pani z Grodna, można nie godzić się na wiele jej sądów i decyzji, ale nie da się zaprzeczyć, że była to jedna z największych naszych pisarek, że w kilkudziesięciotomowym swym dorobku literackim obok książek mniejszej wartości posiadała kilkanaście dzieł pierwszej jakości, porywających świeżością, idealizmem i wielką kulturą artystyczną.

*

Dopiero po zapoznaniu się z korespondencją pisarki rozumie się dobrze pierwszy tom wydania zbiorowego jej pism, który zawiera trzy pierwsze utwory beletrystyczne: „Obrazek z lat głodowych“, „Początek po-

wieści“ oraz „Ostatnią miłość“.

Czytelnika tych utworów czeka jedna jeszcze, poza wszystkimi innymi — atrakcja. Można obserwowania rozwoju pisarskiego od bardzo skromnych początków. Mocowanie się pisarza z opornym materiałem, z nawalnym motywów autobiograficznych, które autor pragnie przerobić na dzieło sztuki. Te pierwsze utwory Orzeszkowej są klasycznym przykładem przechodzenia materiału, dostarczanego przez życie w kształt kompozycji artystycznej. Przy pewnej uwadze można doskonale ustalić, np. w „Początku powieści“, co jest surowcem nieprzetworzonym jeszcze artystycznie, zacerpnionym z życia, a co kształtem już literackim. Tak więc na tych pierwszych utworach uczyć się można nie tylko znajomości samego dorobku twórczego Orzeszkowej, uczyć się można również techniki literackiej.

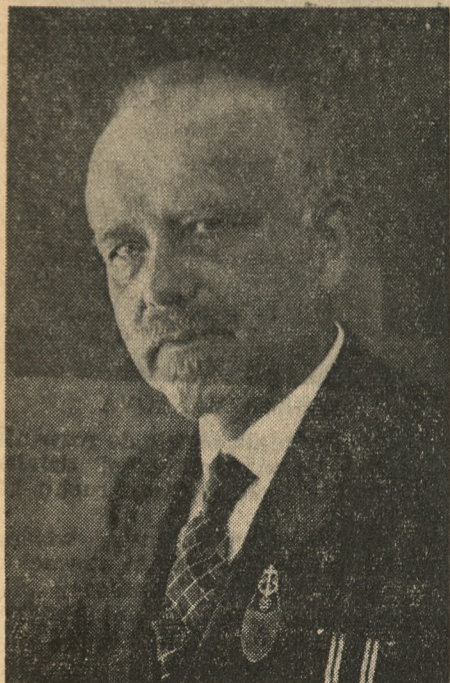
Pisząc o tych dwóch wydawnictwach, o „Listach“ i pierwszym tomie wydania zbiorowego „Pism“ Orzeszkowej pragnę na oba te wydawnictwa zwrócić czytającej publiczności uwagę. Wydanie zbiorowe poczęło się ukazywać nie dawno w doskonałym opracowaniu, w pięknej oprawie graficznej i, co również nieobojętne, w doskonałych warunkach subskrypcyjnych. Warto do nich zajrzeć.

JÓZEF KISIELEWSKI

Wszystkie powieści znajdują się
w Wypożyczalni Książek
Wł. Wilak, Podgórna 10
Marsz. Focha 50
abonament 1.50 zł miesięcznie.

Nad trumną śp. Bolesława Adamczewskiego

I znów otworzyła się świeża mogiła, aby przyjąć doczesną powłokę jednego z tych, o których można powiedzieć z apostołem, że „potykaniem do brym potykał się”. Śp. Bolesław Adamczewski należał do tych niestrudzo-



ków, młody naówczas Bolesław Adamczewski skupia wkoło siebie druzgony młodzieży kupieckiej i zakłada Sodalicję Mariańską Młodzieży Kupieckiej, drugą z rzędu sodalicję w Poznaniu. Bo starszyzna zawodu kupieckiego gromadziła się w najstarszej i jedynej aż dotąd sodalicji panów.

Jako prefekt tej sodalicji młodzieży, która później przedzierzgnęła się w sodalicję zawodu kupieckiego, ś. p. B. Adamczewski wytrwał na posterunku aż do końca swego żywota.

W Sodalicji i w Towarzystwie Młodzieży Kupieckiej, którego Zmarły był kilkoletnim prezesem, młódź polska wzywała się naleciałości obcych, przejmując się duchem obywatelskim i chrześcijańskim, aby przygotować się do trudnego, a tak chlubnego zadania, jakim jest zdobywanie miast polskich dla narodu polskiego i wyzwolenie ich z jarzma niemieckiego. A ś. p. Bolesław Adamczewski zawsze i wszędzie świecił najlepszym przykładem.

I nie był to przynajmniej przypadek, że tak ważną rolę odegrał w Komitecie budowy Pomnika Wdzięczności. Nie, On zdawał sobie sprawę z te-

go, że ten Poznań, wyzwolony z pod obcej przemocy i z ucisku finansjery żydowskiej musi się zdobyć na przyozdobienie się, znakiem widocznym, któryby mógł być dowodem gruntownej duchowej przemiany, jaka się w mieście tym dokonała, a zarazem wskazywał pokoleniom drogę, którą winny kroczyć w przyszłość.

Jak wielki w Swej zbożnej pracy wywarł wpływ na Swoich przyjaciół, kolegów i towarzyszy pracy, ilu pociągnął za sobą, dla ilu stał się przewodnikiem i mistrzem przez Swoją szlachetny wysiłek długoletniej pracy, i jakie praca ta w przyszłości jeszcze wydawać będzie plony, Bogu tylko wiadomo.

Dzisiaj stwierdzić możemy tylko tyle, że odchodzi od nas człowiek — obywatel, który życia Swego nie zmarnował, ale dobrze się zasłużył dla kraju i sprawy Bożej.

Więc żegnając Go, towarzyszyć Mu będziemy myślą i modlitwą aż przed tron Boży, na świadectwo Jego dobrej woli i trudu i rozstaniemy się z tym życzeniem, aby ta ziemia polska, dla której żył i pracował, bo ją tak bardzo i głęboko ukochał, lekką mu była.

DR CELESTYN RYDLEWSKI

Z okazji zjazdu w dniu 27 bm.
J. E. Ks. Biskupowi Dymkowi
i Współjubilatam.

MOJE KWIATY

O kwiaty z łąk niebnych — hiacenty wy moje,
Coście mniej wspomnień opłoty powojem,
Zapadłych w mą duszę jak żywe cięciwy,
Że zrosłem się z wami dozgonnym ogniwem.

Na dzień wiekuisty — dzień zaślubin z Panem
Wyście czarę złotą przyniosły mi wianem
I deszczem jej woni skropiły kaplicę,
Że do dziś urzeka mnie zapach prymicyj.

Rozdyszane wiosną kwietne kadzielnice,
Woń swą spalałyście niby wosk swój świece,
Co w lichtarzach płonąć wyniszczały siebie,
Boga — Hostii bliższe niż gwiazdy na niebie.

Gdym z wiankiem mirtowym na wyżach ołtarza
Ostatnią Wieczerzę powtórzyć się ważył,
Gdy się przeobstwiało Święte Przemienienie,
Gwiazdne wasze dzwonki dzieliły me... drzenie.

Zadzwonił ministrant — srebrne brzękły głosy,
Skloniły się czoła — skłoniły jak kłosa,
A mnie się zdawało, żeście wy dzwoniły,
Że serc waszych tętno lękiem moim biło.

Rok w rok wam się cieszę — lube hiacenty,
Więje ku mnie od was zew odrodzin święty,
Zew jakiś z lat jutrzni — jakieś szczęścia śnienie...
Świadki moich godów — nad inne was ceniej.

Ust tajemnych ciszą rok w rok mi mówicie
Nie o barwach wietrznych — listków aksamicie,
Lecz o szczytnej warcie przy Chrystusa tronie
I jak wasz z miłości — o ofiarnym skonie.

Wszędy za mną idzie wasze rozpachnienie...
Oczom smutnym zwraca radosne spojrzenie,
Lecz falą dziś spływa w półmroczną kaplicę
Jak z amfor rozbitych — w ćwierćwieczną rocznicę

Nad lazur, nad włoski — modrzejsze, srebrzystsze,
Znów inne jak zimy okiście śnieżyste,
Niebieskie — gwiazdziste hiacenty — dziś razem
Przeżywam tęsknicą... prymicyj ekstazę.

Poznań.

KS. JAN BĄCZKIEWICZ.

Echa zająć w Raclawicach

Warszawa. (PAT.) W wyniku dochodzeń, przeprowadzonych na skutek zająć w Raclawicach w dniu 18 kwietnia br., władze prokuratorskie zatrzymały wiele osób, które brały czynny udział w tych zająć, lub też do zająć przyczyniły się przez agitację i podżeganie.

Między innymi zatrzymany został z bronią w ręku, nielegalnie posiadającą, mieszkaniec pow. będzińskiego Julian Kosalka.

Wśród zatrzymanych 17 było karanych za kradzież i za paserstwo, lub też mają wytoczone sprawy i dochodzenia o kradzież.

Zatrzymani zostali również za udział w zająć działacze i agitatorzy komunistyczni, wśród nich: Stanisław Gajos — szewc pochodzący z pow. olkuskiego; Kryszkiewicz Stanisław — rolnik i członek Stronnictwa Ludowego; Dejworek Marceli — czynny członek Stronnictwa Ludowego; Nowak Mieczysław — prezes koła Stronnictwa Ludowego, któremu też wytoczono dochodzenie o kradzież. Wymienieni, karani również za kradzież jak i notowani za agitację komunistyczną, należą jako członkowie do Stronnictwa Ludowego.

Wśród innych aresztowanych są również osoby niezwiązane bezpośrednio z ruchem ludowym, jak biuraliści, robotnicy, rzemieślnicy itp.

Z Komisji Kontroli Cen

Warszawa. (PAT.) Komisja Kontroli Cen na posiedzeniu w dniu 24 bm. uchwaliła wniosek w sprawie obniżki ceny blachy białej o 10 proc. Wniosek ten został przedłożony zainteresowanym ministrom. Ponadto komisja postanowiła zbadać ceny wyrobów hutniczych i włókienniczych.

Tragedia rodzinna

Warszawa. (Tel. wł.). W sobotę w nocy rozegrała się w Pruszkowie pod Warszawą tragedia rodzinna. Około 1 w nocy powrócił do domu po kilkudniowej nieobecności Wojciech Kowalski i zażądał od żony, by mu dała brzytwę. Wobec zdenerwowania męża, który od dłuższego czasu chorował na rozstrój nerwowy, Kowalska odmówiła brzytwy. Mąż wpadł w szal i sponiewierał żonę i obecną jej siostrę. Obezwładniony obie odszukał w szufladzie stołu brzytwę i poderżnął sobie gardło. Lekarz stwierdził śmierć Kowalskiego, obie zaś kobiety przewieziono ciężko ranne do szpitala. (w)

Wyjaśnienie

W związku z artykułem, zamieszczonym w nrze 72 naszego pisma pn. „Dzieje masonerii na Kujawach”, otrzymujemy od adw. Moellenbrocka w Inowrocławiu następujące sprostowanie: „Nie jest prawdą, by p. Claus Heydelbreck z Markowic i p. dyr. Hermann Klock z Zernik byli kiedykolwiek członkami loży masonskiej „Zum Licht im Osten”, a w szczególności nie jest prawdą, by byli oni kierownikami względnie mistrzami tej loży. Natomiast prawdą jest, że nigdy nie byli oni członkami loży masonskiej”.

Rex Stout

Jego drugie oblicze

Przełożył z oryginału angielskiego z upoważnienia autora

ANTONI ST. HOFFMANN

61)

Zrobiłem możliwie obojętną twarz. — Rozumiem pana w zupełności. Sam miałem przyjemność poznać ją. Niech pan pójdzie do niej.

Zmarszczył brwi: — Może byłby pan tak dobry i powiedział jej, że przyszedłem. Wiem, że musi obecnie przebywać w odosobnieniu, ale ze mną może pan być spokojny. Naprawdę! Gdy zatelefonowała do mnie dziś rano, domagałem się, aby zdradziła mi miejsce, gdzie się ukrywa. Po prostu zmusiłem ją, by mi powiedziała. Prawdę mówiąc, domagała się ode mnie przyrzeczenia, że nie będę jej tu szukał, ale niczego nie przyrzekałem. I wcale nie przyszedłem tu w tym celu. Przyszedłem przecież w charakterze półoficjalnym. Co? Ale skoro już raz tu jestem, mogę przecież poprosić, abym się mógł z nią zobaczyć, to jest zupełnie w porządku. Prawda?

Po pierwszym zdumieniu odzyska-

łem znów spokój. — Oczywiście, że to jest zupełnie w porządku. Mam na myśli, poprosić. Bo z odwiedzinami, to znów inna sprawa. Musiał się pan albo przesłyszeć, albo też telefonował pan przez sen.

— O nie, na pewno nie. — Założył ręce i pochylił się ku mnie: — Panie Goodwin, nie sprzecajmy się. Ja naprawde muszę się z nią zobaczyć. Jako dobry przyjaciel pan to rozumie. Są to powody czysto osobistej natury. Jestem co do tego zupełnie zdecydowany.

— Dobrze. Niech pan szuka. Nie zostawiła u nas adresu.

Cierpliwie potrząsnął głową: — To nie ma sensu. Telefonowała do mnie. Czy jest w niebezpieczeństwie? Muszę się z nią zobaczyć. Gdyby jej pan powiedział...

Wstałem z krzesła. — Bardzo mi przykro, panie Horrocks. Czy pan naprawde już musi pójść? Niech pan

koniecznie odszuka pannę Fox. A markizowi niech pan zechce powiedzieć, że...

Siedział bez ruchu. Potem potrząsnął znów głową: — A niech to kule biją. Nie lubię całej tej sytuacji. Nie podoba mi się. Nigdy pana nie widziałem, Wolfa też nie znam. Czy może panna Fox jest uwięziona i telefonowała pod przymusem? Pan rozumie przecież, że taki wniosek sam się nasuwa. Aby uspokoić mnie, czy coś w tym rodzaju, mogła telefonować, prawda? Jeżeli pan mnie wysadzi na ulicę, będę musiał z konieczności powiedzieć temu policjantowi przed bramą, że panna Fox telefonowała do mnie z tego właśnie domu o godzinie dziewiętej rano. Musiałbym również natychmiast poszukać telefonu, aby powtórzyć tę informację głównemu komisariatowi. Nie?

Patrzyłem na niego i musiałem przyznać w duchu, że był to zbyt trudny orzech do zgryzienia. Jakże właściwie miał zamysły?

— Niech pan tu poczeka, — powiedziałem, — muszę powiadomić pana Wolfa o pańskich żądaniach. Proszę nie wychodzić z tego pokoju.

Wyszedłem i powiedziałem Fritzo-

wi, aby uważał na siebie, a gdyby ukazał się Anglik, niech głośno woła. Potem skoczyłem do południowego pokoju i zastukałem po cichu. Klara Fox stała właśnie przed lustrem i czesała włosy. Spojrzała na mnie wpół zaniepokojona, a wpół pełna nadziei.

— O której godzinie, — spytałem, — telefonowała pani dziś rano do niejakiego Francisza Horrocksa?

Wytrzeszczyła oczy i zaniemówiła. Więc to jednak była prawda.

— Ale... ja... on przecież przyrzekł... — Więc pani telefonowała. Zapomniała mi pani o tym powiedzieć, gdy pytałem o telefon przed chwilą.

— Ale pan nie pytał przecież, czy już dzwoniłam.

— Nie pytałem? Jaka szkoda! To było bardzo nieostrożnie z mej strony.

— Podniosłem błagalnie ręce: — A może by mi pani powiedziała, o czym rozmawialiście? Mam nadzieję, że to nie był sekret?

— Oczywiście, że nie. — Zbliżyła się do mnie o krok: — Niech pan nie mówi tak ironicznie. To nic ważnego... Czysto osobiste sprawy...

— Na przykład?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z ŻYCIA KOBIET

Racjonalizacja gospodarstwa domowego zadaniem chwili obecnej

Z okazji przypadającej w bieżącym miesiącu dziesiątej rocznicy istnienia organizacji Związku Pań Domu przypomnieć warto tak dziś aktualną w świecie całym kwestię racjonalizacji gospodarstwa domowego, uznanie prac około niego za zawód, w miejsce dawnych uprzedzeń, które spychały ten rodzaj pracy do rzędu zajęć dyletanckich, nie wymagających ani szczególnego przygotowania, ani dalszego, racjonalnego rozwoju i ulepszeń.

W zachodnich dzielnicach Polski wcześniej już niż gdzie indziej zajmowano się nauką gospodarstwa domowego, włączając do programu niektórych szkół praktyczne kursy dla dziewcząt, urządzając podobne kursy w różnych organizacjach kobiecych, obejmując akcją społeczną pracownice domowe. Jednakże w regionach Polski centralnej właściwe zrozumienie dla tego, nowoczesnego problemu ekonomicznego, wniosła przede wszystkim organizacja Związku Pań Domu, a najważniejszym jej wynikiem jest założenie Instytutu Gospodarstwa Domowego, który poszczycić się już może rozgałęzioną szeroko i rozwijającą się pomyslnie działalnością.

Instytut Gospodarstwa Domowego

Warszawski Instytut Gospodarstwa Domowego posiada dziś szereg samodzielnie działających komisji, które, utrzymując kontakt z podobnymi instytucjami zagranicą, rozwijają owocną i usprawnioną racjonalnie akcję.

W pierwszym rzędzie więc chodzi o to, aby mieszkania, zajmowane przez rodziny, odpowiadały warunkom higieny i wygody i tu Komisja Racjonalizacji Mieszkań przeprowadza odpowiednie prace programowe, zbierając dane, za pomocą ankiet, układając plany, normalizujące nowoczesne budownictwo. W roku ubiegłym komisja ta została zaproszona do współpracy w Polskim Komitecie Higieny Mieszkań przy Lidze Narodów.

Inne znów zadanie ma Komisja Normalizacyjna, współpracująca z Ministerstwem Przemysłu i Handlu. Celem jej prac jest ustalenie pewnych norm dla przedmiotów, użytkowanych w gospodarstwie domowym, np. mebli kuchennych, sprzętów domowych, naczyń, pościeli itp., aby rozmiar ich oraz materiał, z którego są sporządzone, odpowiadały istotnym potrzebom nowoczesnego domu.

Zbliżona do niej jest Komisja Cechująca, utrzymująca kontakt bezpośredni z wytwórcami i kupcami. Poszczególne narzędzia pracy, potrzebne w gospodarstwie domowym, zanim zostaną uznane za najwłaściwsze, praktyczne i użyteczne, przechodzą przez osąd kwalifikacyjny Komisji Cechującej, w rezultacie czego, albo dyskwalifikuje się je, jeśli badania wykazują, że nie są odpowiednie, albo też uznaje się je za dobre, a wówczas Komisja przeznaczają je do reklamowania w swoich publikacjach. W ten sposób panie domu mogą łatwo orientować się, jakie narzędzia pracy, sprzęty, naczynia itp. należy nabywać i używać w domu, bez narażania się na niepotrzebne wydatki przedmiotów bezwartościowych w gospodarstwie domowym.

Wydawnictwa

Komisja Kwalifikacyjna w podobny sposób ocenia i reklamuje wydawnictwa, a więc książki gospodarcze polskie i zagraniczne, pisma fachowe, broszury, ulotki itp. określając ich wartość pedagogiczną i praktyczną. Chodzi tu przede wszystkim o ocenę materiału pomocniczego, naukowego, potrzebnego dla szkół zawodowych, kursów, wykładów, pokazów gospodarskich.

Niezależnie od tego istnieje jeszcze osobna Komisja Programowo-Wydawnicza, która obejmuje pracami swymi bezpośrednią akcją oświatową Instytutu Gospodarstwa Domowego. Komisja ta układa programy dla kursów, np. 12-dniowy kurs dla gospodyń gospodarstw rodzinnych, dla absolwentek szkół średnich, ogólno-kształcących, dla młodzieży akademickiej itp. Prócz tego wydano już szereg publikacji specjalnych, broszur, tablic orientacyjnych, zakwalifikowanych dodatnio.

Odrębną komisję utworzono dalej przy Instytucie Gospodarstwa Domowego dla racjonalizacji jadłospisów,

sprawdzanych ponadto przez Państwowy Instytut Higieny w Warszawie. Tu akcent pada nie tylko na stronę ekonomiczną zagadnienia, ale i na jej wartość zdrowotną. Opublikowano więc już specjalne jadłospisy dla dziecięcych kolonij wakacyjnych, dla obozów harcerskich, dla więźniów, bezrobotnych, dla Szkoły Pielęgniarek, służby szpitalnej itp. Umiejętność dobierania potraw dietetycznych, tanich, posilnych, ustalenie wartości odżywczych poszczególnych produktów ma wielkie znaczenie, gdy się weźmie pod uwagę współczesne trudności gospodarskie, a równocześnie konieczność podniesienia stanu zdrowotnego szerokich warstw społecznych.



WIOSNA U SŁOWAKÓW

Pogadanka pedagogiczna

Rzecz to wiadoma, że młodzież od czternastego mniej więcej do dwudziestego roku życia stara się wysunąć spod opiekuńczych skrzydeł rodziców, lub wychowawców, życiem doświadczonych. Prawie każda czternastoletnia istota wierzy w to, że mogłaby iść w życie o własnych siłach. Młodzież nie wie o tym, że tyle już pokoleń przeżywało to samo, że byli ludzie młodzi, którzy świat cały pragnęli przebudować. Aż w końcu stali się przeciwnymi zjadaczami chleba. Dziś gdy siwizna pokryła ich skronie uśmiechają się dobrotliwie, patrząc na młodzież o rękomych pięściach Cyclopa. Iluż gorących działaczy, co świat chcieli ruszyć w posadach, zmieniło się w poważnych ojców i matki rodzin.

Dzieci dzisiejsze już znacznie wcześniej starają się wydostać z „więzów” rodzicielskiej opieki, nie zdając sobie sprawy, ile moralnych niebezpieczeństw grozi ich niewinnym duszom. Ileż dziś jednostek marnuje się w czasie przełomów duchowych. Nie wraca-

ją jak dawniej do ogniska domowego, do szczyrych i kochających rodziców i opiekunów. Przygarnia ich ulica. Litować i oburzać się zarazem można nad tymi, którzy nosząc miano wychowawców młodzieży, sami zepsuci, pochlebiamy na ławie szkolnej ułomnościom i złym instynktom dzieci i młodzieży. To ludzie szaleni, którzy wyzbywszy się sumienia z rozmysłem tolerują wybryki, a często wręcz wpajają w młodociane serca hasła niewiary i buntu przeciw ustalonemu porządkowi świata. To nie są przewodnicy młodzieży — ale obłudnicy, oni społeczeństwa nie budują, lecz niszczą.

Może należałoby wrócić nieraz do dawnego systemu wychowawczego. Dom rodzicielski czy opiekuńczy niech urabia charakter dzieci. Szkoła niech daje wymagane wiadomości naukowe, a na pewno wtedy zniechęcone dziecko nie znajdzie się między młotem a kowadłem, wówczas nie przygarnie je ta zła opiekunka — ulica. Będzie mniej bezbożników i komunistów. **Wł. J.**

Wreszcie istnieje jeszcze przy Instytucie Gospodarstwa Domowego Komisja Słownictwa Gospodarskiego, pracująca nad ujednoczeniem terminologii zawodowej. Całokształt prac Instytutu Gospodarstwa Domowego obejmuje więc szeroką działalność, starając się o nadanie zajęciom pań i gospodyń domowym charakter zawodowy.

Inicjatywa ta jest słuszną i racjonalną. I nie należy sądzić, że, choć u nas, w zachodnich regionach Polski, na ogół przygotowanie zawodowe kobiet do prac gospodarskich opiera się na ustalonej tradycji, ulepszenia tej i ich normalizacja nie mają znaczenia. Raczej przeciwnie, trzeba podjąć się propagandy nowoczesnego postępu w gospodarstwie domowym, należy rozwijać nadal uświadczenie kobiet w tej dziedzinie, przyzwyczajając je do lepszego samopoczucia w odniesieniu do wykonywanego zawodu i w dążeniu do jego stałego ulepszenia. **W**



TERESA VANSOVÁ

żena. — Tu miała okazję do rozwinięcia ofiarnej i entuzjastycznej działalności na rzecz słowackiego ruchu kobiecego.

Z okazji przypadającego właśnie dnia 80. urodzin działaczki słowackiej ukazała się nakładem organizacji „Słowenska liga” w Bratysławie obszerna biografia jubilatki. Autorką jej jest pani Margita Vaclavikova — Matulayowa.

Publikacja ta obejmuje nie tylko szczegółowy życiorys wybitnej pisarki, ale daje również ciekawy pogląd na całokształt słowackiego ruchu kobiecego, gdyż autorka zużytkowała umiejętnie bogaty materiał źródłowy listów i pamiętników, co dziełu nadaje wartość dokumentu historycznego.

Z KULTURY DOMOWEJ

Mole, mole!

Zdarzają się niekiedy katastrofy. Może nawet często, np. taka: „On” wraca w słoneczne, wiosenne południe do domu z biura i oświadcza żonie, że pójdą po obiedzie na spacer, a podwieczorek wypiją u znajomych w willi podmiejskiej. „Ona” wpada w zachwyt, — u znajomych już fiołki kwitną i śnieżki — prędko więc łyka gorący obiad i... pędzi do szafy, aby wyjąć odpowiedni do tej niespodziewanej uroczystości wiosenny kostium. Bo jeżeli „on” już jest w tak dobrym humorze... trzeba stanąć na wysokości zadania. I tu, nagle — w mieszkaniu rozlega się przeraźliwy krzyk bóleści i rozpacz! Maż, kucharka, przyjaciółka kucharki, pies, dziecko pędzą na ratunek. Pani stoi przed szafą, jak Niobe nad pustym kołczanem Apollina. W obwisłych bezwładnie rękach trzyma kostium wiosenny. „On” nie wie co się stało, ale kucharka wie. Nie mniej na niego właśnie spada teraz grad wymówek. Dlaczego właśnie na niego? Trudno zrozumieć. Dość, że kostium wiosenny podziurawiły mole i to w różnych dyskretnych miejscach, a pani nie może ani rusz zrozumieć, że wszystkiemu sama jest winna. Nic już z tego zrobić nie można, pies w tryumfie wynosi go do kuchni.

Niespodzianki takie, wiosenne bywają, bywają! A tylko nie każda dama chce się przyczynić do tego. Bo wiadomo, mole? to trochę nieporządek w domu, brud i kurz po kątach, nieotwierane przez całą zimę okna, to niedbalstwo i pani i służby, to zaniechanie ważnych czynności gospodarskich.

A teraz właśnie gwałt pomyśleć o tych sprawach. Trzeba wyciągnąć z zakamarków rzeczy letnie i poddać je wnikliwym oględzinom, a równocześnie należy pomyśleć o zabezpieczeniu przed molami garderoby zimowej, a szczególnie futer. Będzie to naturalnie znów powód, aby „on” uciekał z domu, ale na krótko, bo w walce z molami trzeba się spieszyć. Zresztą mole to nieprzyjacieli wytrawny, wytrwały, doświadczony i nieustępliwy. Wściśnięcie się przez każdą szparę, a ma niezawodny instynkt wybierania rzeczy najlepszych, i tych które się najbardziej lubi. Nie ruszy często sztucznego futra, imitacji, ale drogi kołnierz, oryginalny wybierze napewno. I zawsze tam się znajdzie, gdzie się go można najmniej spodziewać.

Jedynym, skutecznym i niezawodnym środkiem na mole jest uszczelnienie izolacyjne, bo wszelkie środki przeciwmolowe są na ogół dobre, ale żaden nie pomoże, jeśli gąsienica znajduje się już w materiale, lub jeśli motyle mają dostę do wnętrza.

Tylko, w interesie kultury domowej i dobrych obyczajów towarzyskich leży, aby w walce z molami nie potrzebowali brać udziału przygodni goście, lub interesenci. Domu nie potrzeba „przewracać do góry nogami, a woń naftaliny, moliny, terpentyny, perskiego proszku i karbolu mieszać koniecznie do potraw, które się w tych dniach jada.

Spokój i systematyczność z pewnością więcej zaimponują molom, niż nerwowość, i nieopatrne zmaganie się z nimi. Nikt poza panią domu i służbą nie potrzebuje o tym wiedzieć, że hasłem dnia w danym domu jest: mó! **Mir.**

Teresa Vansová

Z racji 80-ciu lat, jakie ukończyła właśnie Teresa Vansová, znana publicystka słowacka, poświęca jej „Prager Presse” kilka uwag, które warto w skrócie powtórzyć.

Znana i zasłużona seniorka literatek słowackich i wybitna działaczka słowackiego ruchu kobiecego, pochodzi z rodziny ewangelickiej, jest córką pastora Samuela Medvecký'ego. Urodzona w r. 1857 w Velka Slatina, zaślubiła Jana Vansa, również duchownego ewangelickiego, w miejscowości Lomnicka. — Przeniósłszy się w roku 1911 do Bańska Bystrica zamieszkała tam już na stałe utraciwszy w r. 1922 swego męża.

Działalność literacką rozpoczęła Vansová w „Narodnych Novinach”, zamieszczając tam, oraz w pismach słowackich, początkowo krótkie opowiadania i nowele. Pierwszą swoją więk-

szą pracę drukowała w r. 1899 reprezentując w twórczości swej literackiej kierunek realistyczny. Ulubionym środowiskiem, w jakim obraca się tematyka literacka powieściopisarki słowackiej — to świat kobiet i dzieci, środowiska duchownych ewangelickich i nauczycieli.

Teresa próbowała również sił swoich w dziedzinie dramatycznej, dając kilka dobrych komedii, jak np. „Moj Józko”, „V salóne spevacký” oraz „Lubezni hostia”. Dramat jej nosi tytuł: „Svedomie”.

Turčianský Sv. Martin” rozpoczął w r. 1919 wydawnictwo zbiorowe wszystkich dzieł Vansovy, a obecnie kontynuuje je wydawnictwo L. Mazac'a w Pradze.

Działalność dziennikarską prowadziła Teresa Vansová w latach 1898 — 1909, jako redaktorka czasopisma „Dennica”, a po wojnie światowej była współpracowniczką pisma „Slovenska

Ważne numery telefonów:
 Pogotowie rat.: 66-66 i 55-55
 Straż ognio.: 19-57, 30-50
 Policja: 42-21
 Pościel.: 15-60 i 28-36
 Pościele taksówk.: Grunwaldzka 77-72; Rynek Jeź. 74-08; Klinika przy Polnej 74-02; Marsz. Focha (nar. Niegołęwskich) 77-82; Plac Świętokrz. 49-30; Zielona (nar. Strzeleckiej) 50-35; Rynek Wildecki 66-35; W. Garbary (nar. Wielkiej) 57-87.

Kwiecień
25
Niedziela

Poczt. biuro zleceń: 49-28. Zegarynka 07. Centr. międzym. 00. Inform. tel.: 09. Biuro napr. 08.
 Niedziela — Poniedziałek
KALENDARZ RZYMSKO-KATOLICKI
 Marka ewang. | Marcelego

KALENDARZ SŁOWIAŃSKI
 Jarosława | Spittimira
 Słońca: wschód 4,35 zachód 19,07
 Długość dnia 14 godzin 32 minut
 Księżyc: wschód 19,24 zachód 4,04
 Faza: Pełnia o 16 godz.

NOCNY DYZUR APTEK
 Śródmieście: Apt. pod Eskulapem, pl. Wolności 13. — Apt. pod Złotym Lwem, St. Rynek 75. — Apt. przy pl. Sapieżyńskim 1. — Apt. na Chwałiszewie 76. — Jeżyce: Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. — Łazarz: Apt. przy Parku Wilsona ul. Marsz. Focha 47. — Wilda: Apt. pod Koroną, G. Wilda 61. — Dębice: Apt. przy ul. Dębickiej 6. — Solacz: Apt. przy ul. Mazowieckiej 12. — Główna: Apt. przy Krzyżu, ul. Główna 53. — Staroleka: Apt. miejscowa.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Franciszka Smodlibowskiego o godz. 14 ul. Wolińska 20 na Solaczu. Śp. Józefa Cybulskiego o godz. 16 z kaplicy cment. Farnego, ul. Bukowska-Grunwaldzka.

TEATRY:

Teatr Wielki: Dziś — o godz. 15 „Halka”. O godz. 20 „Miłostki kadetów”.
Teatr Polski: Dziś — o godz. 16 „Księżę niezłomny”. O godz. 20 „Bessie”.

Komunikat meteorologiczny

W dniu 24 kwietnia pogoda w Polsce kształtowała się pod wpływem depresji barometrycznej, zalegającej Europę środkową. Wskutek tego w całym kraju było przeważnie pochmurno z drobnymi opadami. Temperatura nieco obniżyła się i wynosiła o godz. 14: 13 st. w Dęblinie, 12 st. w Warszawie i Zaleszczykach, 11 st. w Grodnie i Tarnobrzegu, 10 st. w Krakowie i Lublinie, 9 st. we Lwowie i Wilnie, 8 st. w Łodzi i Białymstoku, 7 st. w Poznaniu i Łucku, 6 st. w Bezmiechowej, 2 st. w Zakopanem, a — 3 st. na Hali Gasińciewicz.

Przewidywany przebieg pogody do wieczora, dnia 25 bm.: Pogoda zmienna z przelotnymi opadami, zwłaszcza w dzielnicach południowych i wschodnich. Chłodna. Umiarkowane wiatry przeważnie północno-zachodnie i zachodnie. Lekka skłonność do burz.

Pogrzeb ś. p. Bolesława Adamczewskiego

Olbrzymie rzesze obywateli żegnająy wczoraj zmarłego prefekta Sodalicyi Mariańskiej Kupców w Poznaniu i wiceprefekta Archidiecezjalnego Zw. Sodalicyi, śp. Bolesława Adamczewskiego. Licznie przybyli księża moderatorzy, tak świeccy, jak i zakonni i sodalisi.

Przed Zakładem im. Bergera, skąd wyruszył żałobny kondukt, przemówił w podniosłych słowach wiceprefekt Sodalicyi Mariańskiej Kupców, dyr. Woźnicki, który pożegnał zmarłego prefekta, podnosząc głęboką religijną i ofiarną patriotyzm Zmarłego.

Następnie wyruszył kondukt, prowadzony przez ks. prałata Taczaka w otoczeniu ks. ks. prałatów Prądnickiego i Brossa, oraz duchowieństwa, poprzedzani przez liczne sodalicyje ze sztandarami, drogą przez Wierzbicę i ul. Towarową do Pomnika Wdzięczności. Tu pożegnały zasłużonego skarbnika Komitetu Budowy Pomnika Wdzięczności zjednoczone chóry „Moniuszko”, Kolarzy, Kościelny na Św. Łazarzu i „Halka” jeżycka pieśnią „Módlmy się”, odśpiewaną pod batutą p. Witalisa Dorożały. Następnie kondukt ruszył na cmentarz Św. Marcina przy ul. Bukowskiej, gdzie nastąpiło złożenie zwłok do grobu. Na zakończenie śpiewał chór Towarzystwa Muzycznego Kolarzy.

Wczoraj rano za spokój duszy śp. Bolesława Adamczewskiego w kaplicy Zakładu Fundacji im. Bergera odprawił Mszę Św. ks. zmartwychwstańciskórka. W nabożeństwie uczestniczyli oprócz rodziny i znajomych mieszkańców Zakładu Bergera.

Irena Dubiska

solistka poranku symfonicznego
 Zainteresowanie wśród bywalców koncertowych wywołała zapowiedź występu znakomitej wiolinistki Ireny Dubiskiej na poranku symfonicznym w niedzielę, dnia 25 bm. o godz. 12 w Teatrze Wielkim. Artystka odegra koncert Czajkowskiego. Z utworów orkiestrowych usłyszymy Czajkowskiego „V Symfonię” oraz suitę „Dziadek do orzechów”. Porankiem dyryguje dyr. dr Z. Latoszewski. Ceny biletów od 25 gr do 1,50 zł.

Z ruchu zarobkowego w górnictwie

Zakończenie strajku okupacyjnego w Siemianowicach — O podwyżkę zarobków w górnictwie kruszowym

Katowice. (PAT). Pertraktacje w sprawie zatargu na kopalni „Siemianowice” trwały w piątek do godz. 1.30 w nocy i zakończyły się podpisaniem umowy, na której podstawie znaczna część żądań strajkującej załogi została uwzględniona. W wyniku tych pertraktacji, w których uczestniczyli komisarz demobilizacyjny inż. Maske, dyrektor Związku Pracodawców Chmielewski, dyrektor „Wspólnoty Interesów” Biernacki oraz przedstawiciele wszystkich związków zawodowych i rady zakładowej — robotnicy opuścili zajmowaną przez nich kopalnię i przerwali strajk.

Katowice. (PAT). Między Związkiem Pracodawców a związkami robotniczymi toczyły się pertraktacje w sprawie umowy zarobkowej w kopalni kruszcu na Śląsku. Związki zawodowe domagały się 15 pct podwyżki, podczas gdy pracodawcy proponowali 7 pct. Wobec nie dojścia do porozumienia zainteresowane strony zgodziły się wczoraj przekazać zatarg sądowi polubownemu, któremu przewodniczyć będzie nac. Okręgowego Urzędu Górniczego inż. Kossuth. Sąd polubowny wyda orzeczenie w najbliższych dniach.

40-toniki koncertystki

5 maja, o godz. 20 w Auli Uniwersyteckiej śpiewa na rzecz niezamężnej młodzieży akademickiej światowej sławy śpiewaczka **JADWIGA LACHOWSKA**. Była primadonna Wielkiej Opery w Madrycie i opery „San Carlo” w Neapolu.
 zr 12 395

WIADOMOŚCI POTOCZNE

— **Harczerze poznańscy ku czci Św. Jerzego.** Wczoraj w przededniu uroczystości umieszczenia tablicy pamiątkowej z okazji 25-lecia Harcerstwa Wlkp. na murach kościoła Św. Jerzego w Gnieźnie, urządzili harcerze poznańscy w Parku Narodowym na Malcie nastrojowe ognisko ku czci swego Patrona. (jr.)

Z POZNAŃSKIEGO

— *** SMIGIEL.** Pod przewodnictwem prezydenta p. M. Mikołajczaka odbyło się zebranie delegatów poszczególnych filii „Pracy Polskiej” w Smiglu. Sprawozdanie kwartalne zdał sekretarz p. Jakubowski. Aktualny referat wygłosił delegat p. Rotnicki z Poznania. Przemawiał również p. mgr Gronowski o obronie robotnika w szeregach nar. Zjedn. Zaw. „Pracy Polskiej”. Udział delegatów był bardzo liczny.

— Odbyło się walne zebranie Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Przed zebraniem odbyło się nabożeństwo odprawione przez ks. prob. Nowaka. Zebraniu przewodniczył ks. prob. Nowak. Na zebraniu wygłosił referat delegatka Rady Wyższej p. Kotecka. Po odczytaniu sprawozdań, z których wynika, iż w roku sprawozdawczym wydano na cele charytatywne przeszło 3 tys. zł, wybrano nowy zarząd, który tworzą pp.: Pochowa — prezydentka, Bromkwa — sekretarka i Ławniczakowa — skarbniczka.

— Na rzecz bezrobotnych urządzono tu wystawę Salonu Malarzy Polskich z Krakowa.
 — W ramach tegorocznego obchodu 3 maja zorganizowanego przez TOL odbędzie się uroczysta msza św., akademii i kwesta uliczna.
 — Ochronne szczepienie przeciw ospie odbędzie się w Smiglu 13 maja br. dla miejscowości: Smigiel, Nietaszkowo, Robaczyn, Koszanowo i Zegrowo o godz. 14 w sali strzelnicy. (6d)

Z ZIEMI KALISKIEJ

— *** KALISZ.** (Str. Nar.) W dniu 26 b. m. o godz. 19,30 w lokalu własnym przy ul. Babina 8 odbędzie się ogólne zebranie członków Stronnictwa Narodowego. Aktualny referat wygłosi p. Józef Mirochna. Obecność wszystkich członków S. N. konieczna.

— (Teatr Miejski). Dziś o g. 16 wesoła komedia Fedora pt. „Matura”. Wieczorem o godz. 20-tej po raz ostatni komedia Kiedrzyńskiego w 3-ach aktach pt. „Serce na wolności”.

— (Kino-teatr „Stylowy”) wyświetla dziś o godz. 15-tej i 22-tej dwa filmy „Niezwykły Bill” z Gary Cooperem w roli głównej, oraz cieszący się wielkim powodzeniem film pt. „Toni z Wiednia”. Na pozostałych seansach, tzn. o godz. 18 i 20, „Niezwykły Bill”.

— (Walne zebranie). Tow. Dobroczynności w Kaliszu zawiadamia, że walne zgromadzenie członków Towarzystwa odbędzie się w piątek dnia 30 kwietnia br. w sali Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześcijan przy ul. Piekarskiej 13 o godz. 17.30 w pierwszym i o godz. 18-tej w drugim terminie.

— *** KOŁO.** (W sprawie kolei Kolo-Turek-Kalisz). Min. komunikacji Ulrych przyjął ostatnio delegację, która interweniowała u niego w sprawie budowy kolei Kolo — Turek — Kalisz. Komisja przedstawiła p. ministrowi następujące projekty: 1. budowy linii kolejowej okólnej w Kaliszu, która by łączyła dworzec P. K. P. z dworcem kolejki powiatowej; 2. połączenie Kalisza z jednej strony z Ostrzeszowem z pominięciem Ostrowa i wybudowanie trasy kolejowej z Kalisza do Konina i Stupcy. Powstała w ten sposób linia byłaby równoległą arterią kolejową, biegnącą wzdłuż linii Górny Śląsk — Gdynia, 3. budowy linii kolejowej z Kalisza do Pleszewa celem skrócenia o jakieś 30 km drogi do Poznania. Pociągi między narodowe, kursujące obecnie na linii Warszawa — Kutno — Kolo — Konin — Poznań, skierowane zostałyby w Warszawy przez Łódź — Kalisz — Pleszew — Poznań.

— *** KONIN.** (Budowa Domu Rzem.) Przed paru laty Zw. Rzemieśln. Chrześcijan w Koninie powziął zamiar wybudowania wspólnym wysiłkiem i własnym kosztem Domu Rzemieśln. W tym celu przez szereg lat z rzędu urządzane były różne imprezy dochodowe, mające na celu zasilenie funduszu budowlanego. To też z nastaniem sezonu budowlanego Zarząd Zw. Rzem. Chrześc. przystąpił do budowy własnego gmachu przy ul. 3 Maja, którego kosztorys wynosi około 25 tys. zł. Spodziewać się należy, że dzięki intensywnej działalności Zarządu Zw. Rzem. Chrześc., któremu przewodniczy p. Lewandowski oraz ofiarności członków Związku i tut. społeczeństwa, „Dom Rzemieślniczy” całkowicie zostanie wykonany w obecnym sezonie. Jak się dowiadujemy uroczystość założenia kamienia węgielnego pod nowobudujący się gmach nastąpi w dniu 2 maja rb.

Paszport p. Brany

Warszawa. (Tel. wł.). B. ksiądz Mikołaj rumuński posiada na paszporcie dyplomatycznym wizy: polską, francuską, węgierską i belgijską. Wiza włoska nie jest potrzebna, albowiem obywatele rumuńscy mogą wjeżdżać do Włoch bez żadnych wiz. (w)

KINOTEATR **„SŁOŃCE”** KINOTEATR

Dziś w niedzielę, o godz. 5 i 7
Nieodwołalnie poraz ostatni
 Najpiękniejsza i najweselsza komedia muzyczna
PENNY
 z najmiłą **DEANNĄ DURBIN** w roli tytułowej

Dziś w niedzielę, o godz. 9-tej wiecz.
WIELKA, ATRAKCYJNA PREMIERA
 Najwspanialsze arcydzieło „Foxy”
 w barwach naturalnych
RAMONA
LORETTA YOUNG
DON AMECHE
FILM, KTÓRY ZACHWYCI I WZRUSZY WSZYSTKICH!

STRONNICTWO NARODOWE

KOŁO GÓRCZYN
 Zebranie informacyjne oraz uroczyste przyjęcie nowych członków odbędzie się we wtorek, dnia 27 bm. o godz. 20 w lokalu p. Mateckiego przy ulicy Górczyńskiej 15.

KOŁO JEŻYCE
 Zebranie informacyjne Koła odbędzie się we wtorek, dnia 27 bm. o godz. 20 na sali Stronnictwa Narodowego, Św. Marcin 65, m. 9. Przemawiać będzie prezes zarządu okręgowego dr Czesław Meissner.
 We wszystkich sprawach, dotyczących Koła S. N. Jeżyce należy się zgłaszać u kierownika Koła, Czabajskiego Mieczysława, ul. Poznańska 24 m. 7.

ZARZĄD GRODZKI S. N. NA MIASTO POZNAŃ

P. o. referentem administracyjnym przy zarządzie grodzkim S. N. na m. Poznań jest p. Mieczysław Jaraczewski, który urzęduje w biurach zarządu grodzkiego w dni powszednie od godz. 10 i od godz. 17—20.

Świątokradztwo w Luboniu

W nocy na sobotę wtargnęli do budującego się tu kościoła pod wezw. św. Jana Bosco złodzieje. Z głównej nawy kościoła wyłamali drzwi do nawy bocznej, otworzyli tabernaculum i wyjęli kielich i puszkę do komunikantów, których jednakże, jako mało cennych materialnie, nie zabrali. Z zarkystii skradli butelki wina mszalnego, bieliznę i żarówkę do ołtarza. Zerwali ze ścian skarbniki i skradli z nich pieniądze. Policja z Fabianowa ujęła trzech osobników podejrzanych o tę zbrodnię.

Dzisiaj po niesporach odbędzie się nabożeństwo ekspiacyjne. (tl)

Omnibus w rzece

Buenos Aires (PAT). Donoszą z Cuzco w Peru, że omnibus, wiozący 17 pasażerów, spadł z mostu w nurty rzeki Rio Vilcanota. 10 pasażerów utonęło, 6 zdołało się uratować dzięki pomocy okolicznych wieśniaków.

Z obchodu „Dnia lasu”

Wczoraj w wypełnionej szczelnie sali kina „Metropolis” odbył się obchód „Dnia lasu”.

Rozpoczął się on występem orkiestry wojskowej, po czym chór męski odśpiewał „Darz Bór” i „Kochajmy las...”. Następnie dr inż. Tadeusz Perkitny podzielił się ze słuchaczami fragmentem wspomnień ze swej wędrowki po Brazylii, gdzie stykał się nieraz ze stemem i lasem. Zestawiając swą wędrowkę lasem z pobytom na stepie przedstawił jak doniosłe znaczenie ma las dla człowieka. Zdając sobie sprawę z tego, czym jest las dla człowieka, winniśmy go nie tylko szanować, ale i kochać.

Na zakończenie wyświetlony został film dźwiękowy pt. „Zimowe polowanie w Białowieży”. Film ten zapoznał obecnych z pięknem lasów białowiejskich, ze starodawnymi melodiami myśliwskimi, z bronią, trąbkami i rogami myśliwskimi, przygotowaniem i przebiegiem polowania.

W godzinach od 16,45—17,45 odbył się z okazji „Dnia lasu” koncert w parku Wilsona. Pomimo niepewnej pogody zgromadził on wiele osób, które z zainteresowaniem słuchały występu orkiestry wojskowej.

10-lecie Radia Poznańskiego

Z okazji 10-lecia rozgłośni poznańskiej Radia Polskiego odbyła się wczoraj o godz. 18 w studio radiowym uroczystość jubileuszowa. Szereg przemówień rozpoczął ks. prałat Mendlewski, składając życzenia w imieniu J. Em. ks. Kardynała-Prymasa. Przemawiali następnie pp. wojewoda poznański, przedstawiciel D. O. K., inż. Rugge, kurator Jakóbiec, dyr. Wallner, St. Wasylewski, dyr. Z. Latoszewski oraz przedstawiciele Radia. Nastąpiła dalej część koncertowa, w której wzięli udział: prof. Łukasiewicz, prof. Pawlak, chór „Echo” i orkiestra radiowa. Uroczystość była transmitowana przez radio. (tk.)

Sprawa przemytników żydowskich

Gdynia. (Tel. wł.). Dziś przed Sądem Okręgowym w Gdyni zakończył się proces żydowskich przemytników, oskarżonych o przemykanie walut obcych w wydrążonych nogach leżanek. Prokurator Trembaliłowicz wniósł o surowe ukaranie wszystkich oskarżonych jako współdziałających i stanowiących organizację dla przemytu walut.

Obroncy, Żyd adw. Kleiner, b. senator BB adw. Kyrostek, adw. Manissaly oraz Czesław Jankowski, usiłowali sąd przekonać, że ich klienci są niewinni, gdyż padli ofiarą namowy i

prowokacji głównego świadka oskarżenia, Żyda Szwajcera, który był w porozumieniu z władzami kontroli skarbowej. Sąd zapowiedział publikację wyroku na wtorek. (p)

Wystawa radiowa w Krakowie

Kraków. (PAT). Wczoraj w południe w pięknie przystrojonych zielonych salach starego teatru w Krakowie odbyło się uroczyste otwarcie wielkiej wystawy radiowej, urządzonej w związku z 10-leciem istnienia krakowskiej rozgłośni Polskiego Radia.

RECENZJE KINOWE

Kino „Słońce“ na przedstawieniach popołudniowych w sobotę i w niedzielę wyświetla film pt. „Dyplomacyjna żona”. Jest to wesoła komedia produkcji niemieckiej, nakręcona w Warszawie z polskimi artystami. Główną rolę kobiecą gra tu poznanianka, p. J. Kenda; jej partnerem jest Żabczyński, a wśród wykonawców pozostałych ról wyróżniają się: H. Grossówna, L. Zelechowska, Ruskowski, Leszczyński, Kondrat. Film daje miłą, wesołą rozrywkę. (ver.)

Kino „Gwiazda“ wyświetla film pt. „Papa się żeni”. Dużo wesołych perypetyj ma ta farsa, czy — jak kto woli — do farsy zbliżona komedia, poświęcona historii podstarzałej divy operetkowej, mającej już dorosłą córkę, a chcącej jeszcze udawać podlotka. Świetna jest w tej roli Mira Zimińska. Wybuchy śmiechu budzi

każde ukazanie się Fertnera, który gra rolę starszego pana w konkurach. Mija jest Lili Wysocka, jako córka artystki. Dobre epizody dają: J. Andrzejewska, Grabowski, Brodniewicz i in. Można się uśmiechać i ubawić na tym filmie. (ver.)

Kino „Gloria“ wyświetla film pt. „Nasza gwiazdeczka”. „Gwiazdeczka” jest oczywiście, Shirley Temple, przemiła aktorka, kasująca dorosłe swe rywalki nie tylko dziecinny w dźwiękiem, ale też i tańcem i śpiewem w których specjalizuje się coraz bardziej w każdym nowym filmie dając nowe dowody wokalnno-choreograficznych talentów. Popularność Shirley Temple jest tak duża, że samo jej nazwisko — bez względu na treść filmu — jest dostateczną atrakcją. (ver.)

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Dzień pracy rozpoczyna się **śniadaniem**

25.000 zł

u WEBERA

Śniadanie wiedeńskie 75 gr.

Cukiernia M. Weber, Nowa 4.

Skład kolonialny

dobrze prosperujący od kilku lat, nowoczesnie urządzony, z mieszkaniem trzy pokoje kuchnia, w powiatowym mieście 15 tys. mieszkańców, wojsko, gimnazjum, od 1. maja lub 1. czerwca 1937 r. do wydzierżawienia z powodu prowadzenia dwóch innych przedsiębiorstw. Egzystencja zapewniona. Do objęcia potrzeba 6 — 8 tys. złotych. Zgłoszenia Kurier Poznański zg 26 830.

Fonoplastyczny odbiornik **Telefunken** najlepiej i najtańszej konstrukcji w firmie **Radialavox** Poznań, Ratajczaka 14. Przyjmujemy pożyczki państwowe 100,— za 100,—, ng 41 882-3

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 50 groszy

Znak oferty naprzykład: n 2395, z 21 025, d 1811 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 11.10, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10.45.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

Wyprowadzenie **SLUBNE** GOTOWE NA ZAMÓW. J. Schubert FABR. BIELIZNY - DOM PŁOCIEŃ ST. RYNEK 76

1. DOMY - PARCELE

Teren bocznica Komandoria **Parcele** Wilka tanio. Śniadeckich 16 — 7. zdg 86 158

Dom 5 mórg pod Pobiedziskami spieszenie sprzedam. Oferty Kurier Poznański zdg 96 278

Kamienie sprzedam, wpłaty 95 tysięcy (Jeżyce). Oferty Kurier Poznański zdg 96 623

Kamienie wielkopolska trzypiętrowa w Lesznie z centralnym ogrzewaniem i ogrodem sprzedam. Oferty Kurier Poznański zdg 94 624

Kamienica komfortowa, centralne, wspaniałe wystawy handlowe, duże ekłady, dochodowa, przy placu Wolności w Poznaniu do sprzedania. Kupno okazujące. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Kurier Poznański zdg 96 052



Czy wiecie, że **wiosenne letnie męskie** Bielskie w najlepszych gatunkach w najmodniejszych kolorach i deseniach kupuje się tanio w firmie **Władysław Złotogórski**, Poznań, Kramarska 19/20 piętro, hurt-detal. 700 deseni na składzie. Pr 25 952-15.661

Cegły używaną szlakę, gruzeł, Graniczna 9/10. zdg 96 218

Restaurację pierwszorzędna przy pl. Wolności sprzedam. Oferty Kurier Poznański zdg 97 211

Rzeźnictwo na dogodnych warunkach sprzedam lub wydzierżawie. Adres Kurier Poznański zdg 97 143

Skład kapeluszy, bielizny damskiej, z mieszkaniem dobrze prosperujący na przedmieściu od zaraz sprzedam. Oferty Kurier Poznański zdg 96 953

12. DO WYNAJĘCIA

3 komfortowe, w nowym (2 letni) parter, przy ul. Szczepieckiej — czynsz mies. 76,— od 1. 5. do wynajęcia. Zgłoszenia tel. 25-37. zdr 97 436

3 pokoje komfortowe. Aleja Wielkopolska 43. zdr 97 410

Czteropokojowe od 1. 6. Waly Jadwigi II piętro zwrot renowacji lokatorowi 350,— zł. Oferty Kurier Poznański zdr 97 461

15. POKOJE UMEBL.

Przyjezdny Poznań, pl. Kolegiacki 5 — 3. (Nowy Rynek). Dzwonek nocny. dg 22 832 a

Przyjezdny niekierujący. Matejki 45 — 6. dg 22 864

16. SZUKA POKOJU

Pokoju dwuosobowego poszukuje Jeżyce lub w pobliżu elektryczności. Oferty Kurier Poznański zdr 97 444

Pan szuka 2 eleganckich pokoi (gabinetu, sypialni) w centrum od 1. Oferty Kurier Poznański zdr 97 424

17. LOKALE

Lokal przemysłowy z składnicami do wynajęcia. Staszica 21, stróżka wskaże. zdr 96 908

Skład w ruchliwej części ul. M. Focha do wynajęcia. Zgłosz. Kurier Poznański zdr 97 355

23. ROZMAITE

Znana Adarelli przepowiada z Braminów - reki. Przyjmuje również niedziele Podgórną 13 mieszkanie 10. p 20504

24. NAUKA

Jakania oraz wszelkich wad językowych odczuwa radykalnie. Lange-Wnurowski, Dąbrowskiego 34, m. 15 (5-7). zdr 97 450

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa

Gospościa uczciwa długoletnimi świadectwami, wieku średnim, dobrze obeznana z kuchnią szuka posady od 1. Oferty Kurier Poznański zdr 97 383

Osoba zaufana dobrymi długoletnimi świadectwami i poleceniami zna zakres gospodarstwa domowego szuka posady od 1 lub później. Oferty Kurier Poznański zdr 97 303.

Sierota

poszukuje posady, uczciwa, pracowita, spokojna, — długoletnie świadectwa. Oferty Kurier Poznański zdg 96 866

Uczciwa samodzielna prac domowych dobre gotowanie szuka posady. — Oferty Kurier Poznański zdg 96 569

Dziewczyna z dobrymi świadectwami szuka pracy do wszystkiego. Oferty Kurier Poznański zdg 97 269

Osoba samodzielnie gotująca poszukuje posady. Oferty Kurier Poznański zdg 96 763

Wychowawczyni długoletnie świadectwa, lubiąca dzieci, sycie poszukuje posady. Oferty Kurier Poznański zdg 96 715

Pokoju szuka posady od 1-go. Miejscowość obojętna. Oferty Kurier Poznański zdg 96 744

Dobrem gotowaniem szukam posady. Wynagrodzenie skromne. Oferty Kurier Poznański zdg 97 401

Młoda pracowita panią z lepszego domu znajomością gotowania szuka posady do lepszego państwa 3-4 osób. Zgłoszenia do Kuriera Pozn. zdg 97 391.

b) Inni

Rutynowany księgowy-bilansista szuka posady, prowadził i zaprowadza księgowość dorywczo przy tanim abonamencie i jako były podatkowiec i kontroler księgowy załatwia wszelkiego rodzaju sprawy podatkowe. Oferty Kurier Poznański zdr 97 203

Robotnik poszukuje jakiegokolwiek pracy, własny rower, za skromnym wynagrodzeniem. St. Snela, Poznań Słowackiego 37, m. 1. zdr 96 605

Absolwent uniwersytetu, żonaty poszukuje posady. Oferty Kurier Poznański zdr 95 400

Biuralistka biegle stenografuje poszukuje posady wzgl zastępstwa zaraz. Oferty Kurier Poznański zdr 93 670

Humor zagraniczny



— Na miłość boską, panie inkasencie, co się z panem stało!?

— Przebrałem się tak, by mnie nie napadli handyci. (M) (Ric et Rac, Paryż)

NOWINY poświęteczne

wychodzą w każdy poniedziałek i po każdym święcie

Egzemplarz 10 groszy

„Nowiny Poświęteczne” przynoszą najświeższe ilustrowane wiadomości sportowe, informacje niedzielne z Polski i ze świata oraz kolumnę filmową.

Czytajcie Nowiny Poświęteczne!

KINA
Poznań. **APOLLO**: „Ucieczka Tarzana”.
CORSO: „Pat i Patachon jako ujezdźni”.
GLORIA: „Moja Gwiazdeczka”.
GWIAZDA: „Papa się żeni”.
METROPOLIS: „Ucieczka Tarzana”.
OSWIĄTOWE T. C. L.: „Pepi” oraz „Na dalekim wschodzie”.
RENAISSANCE: „Buffalo Bill”.
SŁOŃCE: o godz. 5 i 7 „Penny” o godz. 9 „Ramona”.
SPINKS: „Nie miała baba kłopotu”.
ŚWIT: „Łowca przygód”.
TECZA-Lazarz: „Pokusa”.
TECZA-Wilda: „Bounty”.
WILSONA: „Ucieczka”.

2. PIENIĄDZ

2 500 zł sprzedam udział prosperujące — stare przedsiębiorstwo, zyski 800 do 1000,— rocznie. Oferty Kurier Poznański zdg 96 418

7. SPRZEDAŻ

Jadłodajnię dobrze prosperującą, centrum powiatu wyjazdu okazujecie sprzedam. Oferty Kurier Poznański zdr 97 413

Bufet kredens modny. Aleja Wielkopolska 43. zdr 97 409

Skład

ciukierków śródmieście, główna ulica okazujecie powodu wyjazdu sprzedam 2 600,—. Oferty Kurier Poznański zdr 96 955

Skład papieru tytoniu przyległe mieszkanie korzystnie sprzedam. Adres Kurier Poznański zdr 96 918

11. KUPNA

Kasę National używaną kupię. Opis, cenę Kurier Poznański zdr 97 446

Chippendale biurko, bibliotekę okazujecie kupię. Adres cenę Kurier Poznański p 20503.

Przedpłata na miesiąc kwiecień 1937 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnikiem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnikiem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,10, kwartalnie zł 12,30, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 5,00, w innych krajach zł 7,00—9,50. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej (lub piątej) 100 gr. na stronie drugiej (lub trzeciej) 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. wyższe. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 13.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do g. 11.10, w dni przedświąteczne do godz. 10.45, większe długiej według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej) 100 słów w tem 5 nagłówków, słowo nagłówk. (tłusto) 25 gr, każde dalsze słowo 15 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstająca wskutek matryce, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświętecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną, część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości

Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72

P. K. O. Poznań nr. 200-149.